Nr. 256. Czwartek, 6 Listopada 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 8. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i bitrach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	108·— K
półrocznie	54·— „
ćwierćrocznie	27·— „
miesięcznie	9·— „

Prenumerata z przesyłką:

rocznie	120·— K
półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	10·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K. drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracyà „Gazety Lwowskiej“. Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 25 października r. b. mianował p. Romana Rybarskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej;

dr. Witolda Celichowskiego wojewodą poznańskim;

dr. Kazimierza Esdem-Tempskiego Komisarycznym prezesem Izby Rolniczej Województwa Pomorskiego;

dr. Józefa Wybickiego Komisarycznym Starostą Krajowym dla Województwa Pomorskiego.

Minister skarbu zamianował starszego mennicznego inżyniera Tadeusza Kaszkiewicza, radcą górniczym w VII. klasie rangi urzędników państwowych w Urzędzie probierczym we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu zamianował komisarza leśnictwa II. klasy inż. Józefa Sobolewskiego, komisarzem leśnictwa I. klasy w IX. kl sie rangi.

Lwów, dnia 5 listopada.

Ciężka zima.

Z kół obywatelskich otrzymujemy następujące pismo:

Nadciągnęła tego roku niezwykle wcześnie, a towarzyszy jej blada i niemal bezradna troska. Że bezradna, to nasza wina. Źle gospodarowaliśmy na ziemi-żywicielce, a gorzej jeszcze gospodarujemy z tem, co nam dała szczodrobliwie pomimo zaniedbania.

Nie ulega już wątpliwości, że stoimy wobec głodu i takich braków, które grożą egzystencyi setek i tysięcy. Rozgoryczenie już się odgraża — jakże nierozumnie! Rezolucye, choćby najenergiczniejsze, protesty, strajki na nic się nie zdadzą. Z próżnego nikt nie naleje.

A spichrz Polski stoi pustką. Chodzą zaś słuchy, że tylko z braku dobrej woli. Czyżby naprawdę? Niestety, codzienne spostrzeżenia potwierdzają smutną supozycyę. Ci, którzy dzięki wojnie dorobili się nadmiernych fortun, z uśmiechem spoglądają na jutro. Przesyceni groszem, który stracił dla nich znaczenie, rzucają nim bez opamiętania, by zapewnić sobie sytość żołądka i wszelkich pożądań. Mają wszystkiego, jak to się powiada, po uszy. Uprawiają marnotrawstwo jak za czasów przedwojennych, zużytkowując co niemiara produktów ponad potrzebę, dogadzając sobie z wyrafinowaniem i wiele, raczej niszcząc, aniżeli obracając na pożytek ch ćby tylko własny.

W tem tkwi główna złego przyczyna. Aby tym sybarytom dostarczyć, czego zaprag ie ich dusza rozbiegło się na wszystkie strony niezliczone mrowie poszukiwaczy zysku. Oni chcą do ść do tego stopnia dobrobytu, na jakim widzą tych, którym służą. Na każdym nabytym towarze chcą zarobić już nie 50, 100 procent — choć i to byłoby monstrualną lichwą,— lecz 500, 1.000 procent. Chcą zarobić jak najwięcej, przeto jak najwięcej produktów wyłapują z obiegu i więżą, aby w każdej chwili módz nimi usłużyć plutokratom i dla siebie zagarnąć, jak najbardziej sute zyski. Oczywiście, nie przebierają w sposobach. Sami zdeprawowani żądzą zdobycia fortuny jak najmniejszym wysiłkiem i jak najrychlej dopuszczają się oszustw, grabieży, prostego nieraz złodziejstwa, szerząc nadomiar zgniliznę moralną, pozyskując coraz nowych adeptów.

Tak więc pomimo, że na oszczędne wyżywienie ludności przez zimę i dla zaopatrzenia jej w artykuły niezbędne może nie brak w kraju zapasów, zaziera masom w oczy widmo śmierci z głodu i zimna. Rząd mimo najlepszych chęci nie jest w stanie stłumić paskarstwa. Nazbyt się ono rozkrzewiło, nazbyt rozwielmożniło — trzeba by chyba jedną połowę społeczeństwa zaopatrzyć w stryczki, by wywieszała drugą, która uniemożliwia jej życie.

A więc ręce opuścić i czekać zmiłowania Bożego?

Nie. Należałoby przedewszystkiem w inicyatywie prywatnej szukać ratunku. Kiedy w r. 1914 Lwów Rossyanom wpadł w ręce, sytuacya miasta była także nad wyraz krytyczna. Jednak grom z jasnego nieba, jakim była owa inwazya, rozbudził szlachetne instynkty ogółu i nigdy chyba Lwów nie przedstawiał bardziej budującego, jak wówczas, obrazu. Zmysł samozachowawczy stał się podłożem rozkwitu cnót, ani przedtem, ani potem niewidzianych. Łączono się, wspomagano wzajem i przetrwaliśmy groźne chwile nietylko bez szwanku materyalnego, lecz nawet z wielką dla nas chlubą moralną.

Dzisiaj w wolnej Polsce o ileż gorzej przedstawia się sprawa. Zawiodły wszelkie próby pohamowania hydry paskarskiej. W r. 1914 szło o to, by się nie dać zjeść w kaszy Bobrinskim, Szałłonom et com. A dzisiaj jaki taki powiada sobie: Polska już zbudowana, teraz ja się chcę pobudować. Nie zdaje sobie sprawy, że tej Polsce dostarczyć musi materyału do utrzymania gmachu Państwa, a podstawą tego gmachu normalne warunki życia ogółu. Ale co jego obchodzi ogół? To rzecz Państwa, Rządu, powiada — i dalej łupi skórę. I nie zdaje sobie także sprawy z tego, że Bogiem a prawdą, dopuszcza się bluźnierstwa, demonstrując na zewnątrz swą polskość, biorąc udział w obchodach narodowych, deklamując przy każdej sposobności, jak to gorąco kocha on Polskę. Szczególna miłość: to tak, jak ów syn, co to okrutnie kocha matkę, ale zabiera jej, co tylko ona biedactwo posiada, niczem zaś nie dopomoże rodzicielce. Ci ludzie chcą, by Państwo oddało im wszystko na usługi, a sami tego nawet uczynić nie chcą, by nie pchali Państwa w ruinę przez swe łakomstwo złota. Oni to są przyczyną okropnego położenia, w jakiem Polska znalazła się u wrót drugiej swej zimy; oni ją narażają na niebezpieczeństwa najgroźniejsze i rumienić się jej każą ze wstydu, że takie wychowała sobie dzieci.

Ostatecznie znaleźć się muszą środki, aby szpetne rozpasanie lichwy opanować, ale czyż to nie hańba, że do czegoś podobnego doszło w Polsce?

Opowiada w *Kur. Warsz.* ktoś, kto w gronie oficerów niemieckich znalazłszy się w Berlinie, a wzięty za Rosyanina, słyszał bezceremonialne zwierzenia tych nieubłaganych wrogów Polski. Jakże radośnie zacierali ręce z powodu, że chociaż nie dali się Polacy pobić na wojnie, chociaż nie dał im rady nawet bolszewizm, przez Niemców z taką energią propagowany, głód jednak skruszy tę nienawistną nacyę i da Niemcom nowy nad nią tryumf.

Tak więc ci, co dla wytworzenia u nas głodu pracują, są specyalnymi sprzymierzeńcami Niemiec. Tak więc pracują oni nad zgubą Polski, grób jej kopią. Tak więc powinni b ć przedewszystkiem odsądzeni od czci i wiary, a potem doświadczyć na sobie całej surowości ustaw, jako winni zbrodni stanu! Dopuszczają się bowiem najpotworniejszej zbrodni przeciwko Państwu: skrytobójczo dybią na życie rodzonej matki nas wszystkich, więc ich także: Ojczyzny!

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 53)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Bezborodko był wobec króla uroczyście uprzejmy. Udawał angielskiego dyplomatę, chowając pazury moskiewskiego drapieżnika w formy europejskiego życia, nabyte bardzo niedawno. Nie było tajemnicą dla nikogo, że on podsuwał carowej najdrapieżniejsze projekty wobec Rzptej, ale z rozkazu carowej musiał nadskakiwać królowi, aby tem łatwiej można było ukryć złośliwe zamiary. Stał on na stanowisku wprost przeciwnem, niż Potemkin: książę pragnął wzmocnić Polskę, a stosunek z nią zamienić na sojusz przyjacielski, a chamska i pospolita dusza spanoszonego kozaka, ubranego w mundur rossyjskiego dygnitarza, pragnęła rozbić i zniszczyć Polskę, a podbitą i wcielona do Rossyi położyć u stóp carów moskiewskich. Ale z rozkazu carowej musiał te swoje ukochane myśli nie tylko ukrywać, lecz nawet nadskakiwać znienawidzonym przez siebie magnatom polskim.

Mimo zachęty Staszelberga, aby wobec Bezborodki król zachowywał się z całą otwartością, rozmowa nie przybrała zgoła charakteru serdeczności.

Wprowadzony przez Komarzewskiego do gabinetu króla, na wstępie oświadczył:

— Jej Imperatorska Mość cieszy się, że W. K. Mość szczęśliwie tę uciążliwą podróż odbył...

— Istotnie uciążliwą bardzo... Wdzięczny jestem... bardzo...

— Najjaśniejsza Pani będzie umiała ocenić życzenie W. K. Mości uświetnienia swojem przybyciem jej podróży...

Ton pyszałkowaty drasnął trochę pychą króla, ale przybywszy z utajoną myślą poniżania się udał, że nie dostrzega wyniosłości. Ale i Bezborodko zręcznie poprawił ton niewłaściwy.

— Jej Imperatorska Mość ma zamiar odznaczyć orderem św. Katarzyny Marszałkową Mniszchową i kazała mi zapytać, czy W. K. Mość nic przeciwko temu odznaczeniu nie ma i pozwoli jej przyjąć?

Pytanie to pozwoliło mu domyślić się, że przecież chyba niczem na dworze Petersburskim nie jest, skoro carowa pyta o pozwolenie...

— Naturalnie... Jestem bardzo wdzięczny za wszelkie dowody łaskawości Imperatorowej... a orderatce przyniesie to tylko zaszczyt.

Lody dyplomatyczne przełamane trochę zostały.

Bezborodko ze słodkim uśmiechem dodał.

— Mniszchowie nie wiedzą jeszcze o tem i wiedzieć nie będą, aż do czasu ozdobienia...

— Tem milsza będzie niespodzianka.

Król czuł, że po tych grzecznościach trzeba przecież zagaić najważniejsze sprawy, aby dowiedzieć się, a raczej domyślić się, jakie jest usposobienie w sferach urzędowych.

— Jako sąsiad Turcyi i Jej Imperatorskiej Mości — wtrącił — rad-bym wiedzieć, jak stoją szanse prawdopodobnej wojny z Turcyą?

Bezborodko dyplomatycznie uśmiechnął się.

— O, nie tak blisko do zerwania, jak niektórym się zdaje.

Żadnych bliższych wyjaśnień nie udzielił, jakby milcząco chciał powiedzieć: to nie jest rzecz W. K. Mości.

Król pragnął tej wojny i wiedział dlaczego. Mimo przeto zamknięcia się Bezborodki w dyplomatycznem milczeniu, pragnął być bardzo szczerym nie bez nadziei, że słowa jego będą powtórzone Carowej, rzekł przeto:

— Jej Imperatorskiej Mości znane jest życzenie moje...

Zawahał się chwilkę, jakby lękał się że za — wiele mówi.

— Pragnąłbym, ażebym ja i naród mój mogli się stać pożytecznymi Imperatorowej. Dobrą wolę moją i dziś oświadczam i porozumienia oczekuję.

Bezborodko przyjął te oświadczyny, pełne pokory i uniżoności, z wyniosłą grzecznością, jakby coś czego oczekiwał i co się Imperatorowej należało. Odpowiedział tedy z pobłażliwą godnością i chłodno.

— Intencye W. K. Mości są zupełnie znane. Trzeba tylko trochę spokojnego czasu do ich urzeczywistnienia.

Z odpowiedzi nie trudno było wywnioskować, że Bezborodko, mówiąc to, nie myślał wcale o wojnie, lecz o czemś innem.

Król zrozumiał aluzyę do tych zatargów, jakie istniały między pewną grupą magnatów a J. K. Mością. Miał zamiar mówić o sejmie konfederacyjnym, ale się powstrzymał.

Zamyślił się przez chwilę, a jakby dla uzupełnienia tego co już powiedział, nie bez akcentu wymowki w głosie, dodał dość żywo:

— Póki będę musiał wszystkie moje siły obracać tylko na uśmierzanie domowej złości, jaką zwalczać musiałem na ostatnich trzech sejmach, przy najlepszej chęci nie będę mógł być użytecznym według moich chęci:

Bezborodko odpowiedział na to z wyniosłą powagą:

— Temu już się poniekąd zaradziło, ale zaradzi się jeszcze skuteczniej, abyś W. K. Mość na przyszłość unikał podobnych przykrości.

O jakich przykrościach była umowa i w jakiej formie mógł oddawać usługi J. K. Mości Rossyi i Carowej, żadna strona niewypowiedziała się. Poprzestano na głupich obietnicach.

Audyencya ta, stosunkowo krótko trwająca, mocno poirytowała J. K. Mość, jakkolwiek nie dał tego po sobie poznać i ze słodyczą, którą się często posługiwał, pożegnał Kanclerza.

U drzwi prawie królewskich spotkał go Komarzewski z nadskakującą grzecznością w sali przepełnionej dworakami, pragnącymi spotkać się z życzliwym uśmiechem „prawej ręki“ Carowej — jak mówiono o kanclerzu.

Bezborodko szedł bardzo powoli, zatrzymując się co chwila przed kimś, jednym podawał rękę, drugim skinieniem głowy swoją łaskawość okazywał, do innych uśmiechał się tylko z porozumiewawczem zadowoleniem. Niewielką i niepoczesną swoją figurę starał się podwyższyć, podnosząc głowę do góry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z frontu Judenicza i Denikina.

Komunikat armii bolszewickiej z 3 bm. brzmi: Po ciężkich walkach pod Petersburgiem została armia Judenicza 2 bm. ostatecznie pobita. Wojska czerwone zdobyły Rokszę i Gatczynę, wskutek czego Judenicz musiał podjąć odwrót, pozostawiając na placu boju rannych i wielką ilość broni oraz materyału wojennego. Wojska czerwone nie mogą nadążyć w pościgu za wojskami Judenicza. Dotąd zdobyto kilka tysięcy karabinów, przeszło 100 karabinów maszynowych, około 30 dział i olbrzymią ilość materyału wojennego. Odwrót Judenicza rozciąga się na całym froncie od Zatoki fińskiej aż do Ługi. Judenicz w swoim odwrocie uprowadził ze sobą wszystkich mężczyzn z opróżnionych miejscowości.

8 Uhr Abendblatt donosi z Zurychu: Denikin w depeszy iskrowej donosi, że w okolicy Tambowa i Woroneża wojska jego zniszczyły armię operacyjną sowiecką i wzięły do niewoli 10.000 czerwonych gwardzistów. Armia Denikina posunęła się na odległość 60 klm. pod Kursk, a koło Briańska posunęła się o 130 klm. naprzód.

Czeski skandal.

Pravo lidu donosi, że olbrzymią sensacyę w Pradze wywołało aresztowanie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Jiraka, który usiłował przekupić dr. Benesza i jego sekretarza w tym celu, ażeby przeprowadzić zaproponowaną przez pewną firmę w Roterdamie w pokątnej drodze transakcyę cukrową bez zgody parlamentu. Dr. Benesz polecił aresztowanie Jiraka

Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności: Dr. Benesz polecił Jirakowi przybyć do swojego biura w celu przedłożenia mu realnych propozycyj. Kiedy Jirak wspomniał o milionach, które na tej transakcyi można zarobić, dr. Benesz przywołał znajdujących się w sąsiedniem biurze detektywów, którzy uwięzili Jiraka. Równocześnie z Jirakiem aresztowano także dyrektora praskiego Banku przemysłowego Tumę. Dyrekcya policyi w Pradze poleciła uwięzić w Wiedniu skompromitowanego w tej sprawie dr. Freunda Wieczorne wydanie dziennika *Pravo lidu* donosi też, że szef sekcyi Jirak jest właścicielem firmy handlowej „Reforma". Jako przewodniczący sekcyi ministerstwa finansów miał Jirak za zadanie kontrolować zyski wojennych lichwiarzy. Ta afera korupcyjna wywołała w Pradze ogromną sensacyę i jest ogólnym tematem rozmów.

Dzienniki donoszą, że afera szefa sekcyi Jiraka zatacza co raz szersze kręgi. Aresztowano dal szych 23 osob wmięszanych w tę sprawę. Równocześnie nadchodzą z Berna wiadomości, że aresztowano tam szereg wpływowych osób z kół bankierskich. W filii Banku agrarnego w Gniewinie (Bruex) aresztowano dyrektora prokurzystę i dysponenta firmy, tudzież 20 innych osób.

Ze świata.

(P A T)

= W Moskwie odbyła się pod przewodnictwem Lenina konferencya, w czasie której Cziczerin podał do wiadomości nową propozycyę pokojową rossyjskich sowietów pod adresem koalicyi. Wojska na froncie mają głosować nad tem, czy propozycya pokojowa ma być wręczona koalicyi.

= Wedle doniesienia *Echo de Paris* nie sprawdza się wiadomość o zamianowaniu Reginalda Towera komisarzem koalicyi w Gdańsku. Tower będzie na razie tylko prowizorycznie prowadził agendy miasta Gdańska w imieniu koalicyi aż do czasu, w którym zaprowadzoną zostanie administracya wojskowa miasta Gdańska pod ochroną ligi narodów.

= *Cz. Słowackie Biuro prasowe* zamieszcza telegram z Kijowa, donoszący, że w polityznych i wojskowych kołach Denikina istnieje zamiar pozyskania Kramarza dla uregulowania stosunków wewnętrznych w nowej Rossyi. Partje demokratyczne zamierzają Kramarzowi oddać prezydenturę rossyjskiej republiki. Jakie stanowisko zajmie co do tej kombinacyi Denikin, niewiadomo. Partye socyalistyczne sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu mięszaniu się Kramarza do wewnętrznych stosunków Rossyi.

= *Lidove Noviny* donoszą z Użgorodu, że na Karpackiej Rusi szerzy się propaganda wielko ossyjska. Przywódcy propagandy wszechrossyjskiej twierdzą, że większość ludności karpackiej Rusi jest zwolennicką idei wielkorossyjskiej.

= *Dennik* donosi, że dotychczasowy naczelny komendant wojsk czeskich na Śląsku cieszyńskim gen. Filip zamianowany został komendantem dywizyi w Hradczynie krolewskim, następcą jego zamianowano gen. Barisa.

= *D. Allg. Ztg.* donosi z Bazylei: Według doniesienia pism genewskich zamierza prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zrezygnować z przewodnictwa w lidze narodów i odstąpić ten urząd Pawłowi Hymansowi, belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Dzienniki dodają do tej wiadomości, że krok Wilsona oznacza ustępstwo wobec belgijskiej pary królewskiej, która w czasie wizyty w Ameryce zabiegała o to, aby siedzibę ligi narodów przeniesiono z Genewy do Brukseli. Wilson jest zatem, aby Genewa pozostała nadal siedzibą ligi narodów. Natomiast rząd belgijski otrzymałby rekompensatę we formie oddania Hymansowi urzędu przewodniczącego ligi narodów.

Lwów
jako ognisko przemysłu naftowego.

(St. Z.) Od kilku dni bawi we Lwowie ceniony i wybitny znawca spraw przemysłu naftowego p. Oskar Loewenherz, który w rozmowie z naszym współredaktorem podał szereg ciekawych informacyi z zakresu stosunków gospodarczych, mających dla Lwowa pierwszorzędne znaczenie.

P. Oskar Loewenherz rozpoczął od przypomnienia doniesiego faktu, że zarówno Prezydent Ministrów Paderewski, jak i Minister Biliński, przyrzekli utworzenie Urzędu naftowego we Lwowie. Im prędzej to się stanie, tem korzystniej przedstawia się sprawa zogniskowania towarzystw naftowych w naszem mieście.

Lwów stanie się wówczas siedzibą najwyższej władzy naftowej, ześrodkowaniem central towarzystw ropnych i w konsekwencyi tego ogniskiem handlu walorami naftowymi.

Jeżeli to, co powiedziano stanie się faktem, będzie mieć bezcenne znaczenie dla przyszłego rozwoju przemysłu ropnego.

Ułatwi to mówił p Oskar Loewenherz Urzędowi naftowemu, będącemu blisko ośrodka przemysłu, wgląd w prawdziwy stan rzeczy i kontakt z przemysłowcami i pracownikami. Takie załatwienie kwestyi umożliwi dalej celową gospodarkę, w nagłych zaś, ważniejszych wypadkach spowoduje szybką interwencyę.

Niemniej wybitne znaczenie będzie miało również przeniesienie agend naftowych do Lwowa, ze względu na rozwój miasta. Można zaraz przypomnieć i podać cały szereg rozmaitych argumentów rzeczowych na poparcie tej akcyi. Ale rzeczą pocieszającą jest jednomyślność zapatrywań, że Lwów powinien być ośrodkiem agend naftowych powinien zjednoczyć naftowe przedsiębiorstwa i interesów.

Piękne i wdzięczne pole do działania otwiera się w przeprowadzeniu tej sprawy dla Komitetu obrony przyszłości Lwowa, który nie powinien zaniedbać żadnego środka, aby miastu dać to, co mu się słusznie należy. Zgrupowanie interesów naftowych we Lwowie jest bardzo korzystne zarówno dla interesentów ropnych, jak i dla Lwowa. Miasto to ożywi się wreszcie po trudach walki i bohaterskiem wytrwaniu, otworzą się rynki zbytu w społeczeństwie, spopularyzuje się w znacznym stopniu przemysł naftowy.

Równocześnie ważna jest kwestya zorganizowania producentów naftowych, aby zaistniała taka osoba prawna, która mogłaby zawierać wielkie transakcye ropne imieniem przemysłowców i zastępować interesy na zewnątrz.

Stoimy więc przed koniecznością stworzenia przymusowego związku celem ustalenia cen, odpowiednich do wartości i kosztów wydobycia produktów. Będzie to podstawa do rzetelnej kalkulacyi.

Lwów jako najbliższy producentom nadaje się najlepiej na siedzibę takiej organizacyi.

Dalej należy podnieść rzecz ważną t. j. sprawę utworzenia biura ekonomiczno-statystycznego, któremu producenci i towarzystwa magazynowe mieliby składać szczegółowe i prawdziwe sprawozdania. Informacye tego biura dawałyby obraz autentycznych cyfr, składających się na zapasy i ekspedycyę ropy. Krótko mówiąc istniałyby pewne dane wykazujące, co mieliśmy, co mamy i mieć będziemy.

Jednym z argumentów za wprowadzeniem biura ekonomiczno-statystycznego jest pewność, że cyfrowe dane położyłyby kres rozmaitym nadużyciom i spekulacyom, tak dobrze znanym z wydarzeń w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Na koniec p. Oskar Loewenherz mówił o urzędzie naftowym w Warszawie. Dyrektorem tego urzędu jest p. dr. Karol Klobassa, który należy do przemysłowych znawców przemysłu naftowego i jego przejawów. Członek tej energii i doświadczeń, co dr. Klobassa poprowadzi niezawodnie przemysł naftowy na właściwe tory, dopilnuje ładu i porządku, z którego przedewszystkiem skorzysta ta część Małopolski interesowana uregulowaniem tych stosunków.

Wreszcie p. Oskar Loewenherz zwrócił uwagę na fatalne połączenie kolejowe Borysławia i Drohobycza ze Lwowem, wskutek czego ruch osobowy jest bardzo utrudniony. Należy jednak wyrazić nadzieję, że władze kolejowe znajdą jednak sposób zopobieżenia złemu a to przez zmianę rozkładu jazdy i przydzielenie minimalnej ilości trochę lepiej adaptowanych wozów, by przemysłowcom umożliwić konieczne podróże.

W tych wszystkich usiłowaniach, dotyczących reformy spraw z zakresu przemysłu ropnego, poprze niezawodnie miasto Lwów, jako bezpośrednio tem interesowane.

Lwów — zakończył p. Oskar Loewenherz — musi się stać ogniskiem przemysłu naftowego, bo od tego zależy jego znaczenie gospodarcze, jego siła pośredniczenia między wschodem i zachodem, północą i południem.

J. DREXLER.

Topograficzny rozwój Lwowa.

Wskutek niedawnej uchwały Rady miejskiej, która poleciła Magistratowi opracowanie wniosków szczegółowych odnośnie do włączenia gmin podlwowskich do miasta, sprawa t. zw. Wielkiego Lwowa staje się aktualną.

Na znaczną miarę zakrojone rozumienie granic miasta będzie czynem dla przyszłości Lwowa bardzo doniosłym, jednak nie można twierdzić, żeby ono było czemś w dziejach naszego grodu zupełnie niebywałem, I owszem spełni się tylko postulat naturalnego rozwoju, postulat, który już był realizowanym kilka razy w różnych epokach dziejowych

Miasto bowiem wszelkie rozwija się i przeobraża na podobieństwo organizmu żywego. Odbywa się w niem przemiana materyi i odnowa tkanek, przechodzą okresy zdrowia i choroby, rozrostu i zaniku.

Dziś, gdy stoimy przed nową fazą rozszerzenia Lwowa, pożyteczną wydaje się rzeczą rzucić okiem w przeszłość i przyszłość, t. j. przyjrzeć dotychczasowe epoki topograficznego rozwoju naszego miasta i przedsięwziąć próbę zakreślenia granic przyszłego tworu. Celem stworzenia podkładu do wyrobienia sobie samodzielnego zdania w rozlicznych kwestyach związanych z omawianem zagadnieniem, należy z uwagą przeglądnąć daty statystyczne tyczące się i miasta samego i wsi leżących pod rogatkami.

W dziejach dotychczasowego topograficznego rozwoju Lwowa dadzą się wyróżnić cztery główne epoki:

I. czasy przedhistoryczne.

II. Lwów pod wpływem ruskim do roku 1350.

III. Lwów Kaźmierzowy do czasu zburzenia murów miejskich w r. 1820.

IV. Lwów po dzień dzisiejszy, przyczem tę epokę data r. 1870, wystąpienie kolejnictwa jako potężnego czynnika miastowo-twórczego, dzieli na dwa okresy.

Obecnie, gdy Lwów po raz drugi wrócił do Polski, przypadają mu nowe wielkie zadania, które tylko wielkiemi środkami będzie mógł wypełnić. Tu zaczyna się piąta epoka rozwoju, oby najszczęśliwsza.

I. Czasy przedhistoryczne.

Muzea nasze, a przedewszystkiem mazeum Dzieduszyckich, Lubomirskich i miejskie, posiadają w dziale przedhistoryi obfite zbiory, dotyczące najdawniejszych, zamierzchłych dziejów naszego miasta. W gablotach widzimy tam naczynia gliniane różnorakiego kształtu, narzędzia, broń krzemienną i bronzową, wyroby z kości, monety greckie, rzymskie i wschodnie i tym podobne przedmioty. Są to świadki, dowody najdawniejszego życia na terytoryum Lwowa.

Starożytności te odnajdywano w różnych punktach miasta, przy kopaniu studni, dobywaniu ziemi z fundamentów pod domy, zakładaniu kanalizacyi i innych podobnych robotach ziemnych. Nie natrafiono jednak dotąd na obszary o większej wydajności tych zabytków na pewnej zwartej powierzchni. To zdawałoby się wskazywać, że w epokach, poprzedzających zaranie historyczne grodu, w którym żyjemy, nie było tu jakiegoś skupionego osiedla, w każdym razie jednak dowodzi, że przynajmniej luźnie rozrzucone chaty istniały na obszarze miasta, zanim się ono zjawiło w dziejach pod mianem Lwowa.

Jako początek miasta naszego przyjmuje się pospolicie datę roku 1250, około którego to czasu książę halicki Lew miał założyć gród i nadać mu od swojego imienia miano Lwowa. Można się też spotkać z mniemaniem, że Lwów jest osadą o dwa dziesiątki lat dawniejszą, założoną przez księcia Daniela, który był ojcem Lwa, i „na cześć" syna ochrzczoną Lwowem.

Otóż tak rzeczy brać nie można. Dziś wiemy, że nazwy osad ulegały w dawnych wiekach zmianom stosunkowo dość częstym. Nazwa nie oznaczała z reguły samej miejscowości, ale mieszkańców lub właściciela tejże. Mowiono więc: tam mieszkają synowie, potomkowie Dalecha lub Radsława, czyli Dalechowice, Racławice, albo: ta osada jest własnością Prandoty lub Kraka, czyli Prędocin, Kraków. I gdy się zmieniały z pokolenia na pokolenie imiona mieszkańców lub właścicieli, zmieniała się oczywiście i nazwa osady. A jeżeliby książę darował np. osadę zamieszkałą przez potomków Jana, Janowice, swemu rycerzowi Jędrzejowi, to wieś odtądby się nazywała Jędrzejów. Nazwa patronymiczna przeszłaby w dzierżawczą. Dopiero w późniejszych wiekach nazwy osad się ustaliły, skrzepły i poczęły oznaczać miejscowość, a nie ludzi. Za życia Daniela mógł się Lwów zwać Daniłowem, a przedtem i za czasów lackich (tj. zanim Włodzimierz zajął grody Czerwieńskie w roku 981) mógł mieć inne nazwy, dzierżawcze, patronymiczne lub może topograficzną. Faktem jest tylko, że dopiero około połowy wieku XIII. utrwaliło się miano Lwowa, tj. że po śmierci księcia Lwa, Lwów nadal zwał się Lwowem.

Przez terytoryum dzisiejszego Lwowa biegły od najdawniejszych czasów dwa ważne szlaki komunikacyjne, jeden łączący Bałtyk z Morzem Czarnem i drugi, kontynentalny, prostopadły od tamtego Pierwszy, to najważniejsza dziś artetya światowego ruchu transytowego w Polsce, Gdańsk-Odessa, nazywająca się dawniej traktem Chełmsko-Halickim, a wyznaczona w obrębie miasta ulicą Żółkiewską i Zieloną. Drugi szlak biegł ku Przemyślowi i ku Łuckowi, to ulica Janowska i Łyczakowska. Skrzyżowanie obu dróg znajdowało się, jak przypuszczam, gdzieś na obszarze dzisiejszego śródmieścia.

Węzeł czterech ważnych kierunków ruchu daje tak znakomite warunki powstania i rozwoju osady, że się musi przypuścić istnienie choćby małej, skupionej osady, jeżeli nie w samym punkcie skrzyżowania, to przynajmniej w bezpośredniem jego sąsiedztwie. Ztąd uzasadnionym może się wydawać wniosek, że zanim się pojawiła w dokumentach historycznych nazwa Lwowa osada sama istniała od wieków. Nie pewną jest tylko nazwa, czy nazwy, tej pierwotnej osady i położenie gruntu, na którym się rozbudowała,

Że nam archeologia nasza nie podaje na ten fakt dowodów, nie jest rzeczą dziwną. Wątłe resztki pierwotnego osiedla mogły być dawnemi laty bardzo łatwo, wskutek nieznajomości rzeczy, bez śladu zniszczone, wszak prehistorya jest nauką stosunkowo młodą, a na obszarze Lwowa kopie się i przerzuca ustawicznie ziemię od lat siedmiuset.

Jak mogło wyglądać to najstarsze osiedlisko lwowskie? Okolicę całą pagórkowatą jak dziś, pokrywał gęsty, prastary bór, nietknięty siekierami i piłą. Strugi wodne żłobiły sobie koryta w terenie, tworząc liczne stawy i moczary. Droga zaś sama, to oczywiście ani brukowana ulica, ani szutrowany gościniec, ani nawet szerokie pasmo ziemi, ale niewygodna, kręta drożyna leśna, przedzierająca się przez ciemne ostępy leśne i omijająca bagniste makradła. Piesi niewolnicy i jeszcze bydło dźwigali ciężki towar niosącego z krain dalekich do mało znanych państw, stąpając po nierównym wybujałym gruncie, poprzerywanym licznemi strumieniami bez mostów.

A domy, to były małe okrągłe szałasy klecone z gałęzi i oblepiane gliną, lub w najlepszym razie, kryte skórami. Później pojawiły się chatki stawiane na palach wśród moczaru. Dopiero po wiekach żmudnego rozwoju doszli mieszkańcy do typu najpierwotniejszych chat kurnych.

Takie jest pierwsze stadyum rozwoju dzisiejszego Lwowa.

KRONIKA.

Lwów, 5 listopada 1918.

Kalendarz.
Czwartek, 6 listopada.
Rzym. kat.: Leonarda w.
Gr. kat.: Arefty.
Słowiański: Wszewłada.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 59, zachód słońca o godzinie 4 minut 31.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 stopni.

— **Generał Haller** opuścił Kraków, udając się na nowy ważny posterunek do Torunia.

— **P. Felicyan Szopski,** referent Ministerstwa sztuki i kultury przybywa do naszego miasta celem rozpatrzenia się w miejscowych stosunkach muzycznych.

— **Uczniowie IV. gimnazyum,** świadomi swoich obowiązków narodowych, złożyli w naszej Administracyi 609 kor. 18 hal., 1 kor. srebrną, 1 markę polską i 50 karbowańców na Górnoślązaków. Ta składka świadczy dobrze o duchu jaki panuje wśród młodzieży tego zakładu, który dostarczył miastu 112 obrońców z pośród swoich uczniów.

— **Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie** zawiadamia, że Ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie, rozporządzeniem telegraficznem z 28 października br. zamknęło aż do odwołania ruch towarowy między Czechami i Austryą a Galicyą, z wyjątkiem pociągów „Wawel“ i „Polonia“, — które to pociągi mogą się składać jedynie z towarów kompensacyjnych, oraz z wyjątkiem drożdży, węgla i koksu.

— **Podróż do Szwajcaryi.** Przepisy pasportowe w sprawie wyjazdu do Szwajcaryi mają być w najbliższych dniach złagodzone.

— **Kierownictwo Biura wywiadowczego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża** we Lwowie ul. Bielowskiego 6, otrzymało 28 b. m. zawiadomienie o powrocie misyi specyalnej złożonej z pp. Dory Wisznickiej z ramienia Pol. Czerw. Krzyża, oraz przedstawicieli Komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr. Chatenay'a, Wiktora Glora i przedstawiciela francuskiej misyi wojskowej dr. Camus z Brześcia Litewskiego.

Misya ta zwiedziła obóz jeńców internowanych w twierdzy Brześcia Litewskiego, zaznajomiwszy się szczegółowo z warunkami, w jakich się znajdują zgromadzeni w tym wielkim obozie jeńcy (bolszewiccy i ukraińscy).

Panujący tam w sierpniu tyfus plamisty, który pochłonął kilkanaście ofiar, również z pośród lekarzy, zdołano już stłumić.

— **Dary amerykańskie.** Z powodu zamieszczonej w numerze *Robotnika* z dnia 17 b. m. notatki p. t. „Kto dostaje dary amerykańskie“ Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego wyjaśnia iż daru Polaków Amerykańskich nie otrzymał i rozdziałem ich się nie zajmował. Natomiast Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom otrzymał pewną ilość środków leczniczych, opatrunków, bielizny i obuwia od żydowskiej organizacyi amerykańskiej i dary te rozdał bez różnicy wyznania wszystkim instytucyom, które się oto zwróciły, bezpośrednio lub za pośrednictwem komitetów miejscowych, którym zalecono sprawiedliwy rozdział i uwzględnianie potrzeb wszystkich warstw społecznych. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom w tym kierunku podane będzie do wiadomości po repartycyi.

— **Regestracya inwalidów** oficerów wojennych i przedwojennych. Okręgowa Ekspozytura M. S. Wojsk. Sekcya Opieki, Lwów, ul. Kurkowa l. 14 podaje do wiadomości interesowanych, co następuje:

Reskryptem z dnia 17 października 1919 r. poleciło Ministerstwo Spraw Wojskowych, Sekcya Opieki, Okr. Ekspozyturze przeprowadzenie regestracyi wszystkich oficerów inwalidów, przynależnych do Państwa Polskiego i wdrożenie postępowania superrewizyjnego w odniesieniu się do tych oficerów, ktorzy dotąd przez Komisyę superrewizyjną za inwalidów uznani nie zostali, a z tytułu uszkodzeń fizycznych z powodu przejść wojennych roszczą pretensye do zaopatrzenia inwalidzkiego. Dotyczy to tak inwalidów z okresu wojny światowej, jak inwalidów przedwojennych.

Tych wszystkich oficerów należy przedstawić do superrewizyi przez komisye superrewizyjne przy Okręgowych Ekspozyturach S. O. M. S. Wojsk, właściwe ze względu na miejsce zamieszkania inwalidy oficera.

Komunikat ten jest równocześnie wezwaniem do regestracyi.

W tym celu urzęduje Komisya regestracyjna i superrewizyjna w dniach powszednich od godziny 10—12, w którym to czasie interesowani mają się zgłaszać.

— **„Dola polskiego dziecka w kinematografie“.** Państwowy Komitet pomocy dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego wespół z amerykańskim Wydziałem Ratunkowym wydaje obraz kinomatograficzny, przedstawiający niedolę dziatwy polskiej w pierwszych latach wojny i pomoc, jaką jej okazuje obecnie Ameryka i Rząd polski. Na obraz składa się szereg ciekawych scen i epizodów wojny, alegoryczny obraz zwycięstwa i pokoju, przegląd działalności Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom, wreszcie szereg zdjęć ze święta dzieci ku czci Hoovera. Część obrazu wykonana była w Gdańsku, dzięki czemu będziemy mogli niebawem oglądać na ekranie kinomatograficznym widoki Gdańska, urządzenia portowe i polskie morze.

W tych dniach odbył się próbny pokaz obrazu, budząc duże zainteresowanie. Obraz w szeregu kopii popularyzowany będzie w Ameryce przez amerykański Wydział ratunkowy, — na ziemiach zaś polskich przy pomocy firmy „Petef“.

O obraz zabiega już kilka największych firm kinematograficznych w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Następnie obraz demonstrowany będzie w innych miastach prowincyonalnych.

— **Z Sokoła Macierzy:** Zwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimn. „Sokół-Macierz“ we Lwowie, odbędzie się we wtorek dnia 25 listopada 1919 o godzinie 6 względnie 7 wieczorem w małej sali gimnastycznej „Sokoła-Macierzy“ przy ul. Sokoła l. 7.

— **Rektorat Politechniki** ogłasza: Na mocy upoważnienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 18 października 1919 Nr. 6987 otwiera Szkoła Politechniczna we Lwowie Wydział rolniczo-leśny.

Na oddziale rolniczym otwarte będą wszystkie trzy lata studyów, z tego 3 semestry we Lwowie, a 3 semestry w Dublanach, na oddziale leśnym w tym roku naukowym tylko pierwszy rok studyów. — Wpisy odbędą się w Szkole Politechnicznej we Lwowie w czasie od 5 do 12 listopada b. r., wykłady rozpoczną się w dniu 17 listopada 1919.

Co do przyjęcia obowiązują te same warunki jak na innych wydziałach Szkoły Politechnicznej, a mianowicie przyjmowani być mogą tylko obywatele Państwa Polskiego, którzy dopełnili obowiązków służby w Wojsku Polskiem, tudzież obywatele państw sprzymierzonych.

Z uwagi na szczupłość lokali zaprowadza się podobnie jak na innych wydziałach Szkoły Politechnicznej *numerus clausus* (ograniczona liczba słuchaczy).

† **Stanisław Kamberski,** słuchacz szkoły nauk politycznych w Warszawie, siostrzeniec Ministra Lindego i brata jego, konsula w Bukareszcie, padł ofiarą tragicznego wypadku, zginął od kuli rewolwerowej. Zwłoki sprowadzono do Lwowa, gdzie w czwartek, dnia 6 b. m., o godz. 2 min. 30 przeniesione zostaną z dworca kolejowego do grobu rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

† **Dr. Franciszek Kośmiński,** profesor wydziału medycznego w Uniwersytecie lwowskim zmarł w Krakowie w 53 r. ż.

† **Zmarli.** We Lwowie: Michał Babij, lat 59, funkcyonaryusz kolejowy; Franciszka Lasiota, lat 54, żona podurzędnika sądowego, Konstanty Łabędź Sobobiński, lat 76, emer. urzędnik prywatny.

— **Tragiczny zgon w płomieniach.** Ofiarą strasznego wypadku padła wczoraj na Kleparowie pod l. 176 30-letnia Stefania Marceluch. Pragnąc rozpalić w piecyku zapomocą benzyny, wywołała wybuch. Od płomieni zajęły się nieszczęśliwej włosy na głowie. Ogień objął też i łóżko, na które rzuciła się najprawdopodobniej, szukając ratunku. Położenie, w którem ją po wyważeniu drzwi znaleźli sąsiedzi, wskazuje, iż Marceluchowa usiłowała przez drzwi uciekać, lecz w dymie udusiła się, padłszy głową ku drzwiom.

Palącą się już ścianę drewnianą obok łóżka, wyrąbała miejska straż pożarna. Komisya sądowo-lekarska dopełniła też oględzin miejsca wypadku i zarządziła w tej sprawie śledztwo.

— **Odebrała sobie życie** przez powieszenie 19-letnia nauczycielka szkół ludowych Antonina Proniowska. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy, na który desperatka cierpiała od dłuższego czasu. Dopełniło przeniesienie z posady we Lwowie aż do Zelowa.

— **Kulą w nos** zraniony został Włodzimierz Moroz przez manipulującego rewolwerem towarzysza Witolda Malewskiego. Ranionego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

— **Na Górze stracenia** spłonął wczoraj do połowy barak, przeznaczony dla uchodźców. Od dłuższego czasu niezamieszkały, posiadał piec, w którym widocznie ktoś z bezdomnych, rozpalił, a odchodząc, po zanocowaniu, ognia nie zagasił. Zanim spostrzeżono pożar, spalił się cały dach i część ściany. Straż pożarna przybywszy, ocaliła resztę od niszczącego żywiołu.

— **Kradzież w sądzie.** Adwokatowi dr. Dawidowi Hullesowi skradziono wczoraj podczas rozprawy w Sekcyi III. kapelusz pluszowy ze stołu. Za wskazanie złodzieja ofiarowuje p. H. 50 kor. nagrody.

— **Ratowanie dzieci na kresach.** Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego szczególnie energiczną akcyę ratowania dzieci rozpoczął na kresach. Okropne wprost stosunki zastano w Mińszczyźnie, gdzie wybiedzona ludność porzuca dzieci w lasach i na drogach, a dziatwa, znajdująca się przy rodzicach raczej do cieniów aniżeli do istot żyjących jest podobna.

Otrzymane przez Komitet Państwowy Pomocy Dzieciom fotografii budzą wprost przerażenie. Zawiązany w Mińsku komitet karmi obecnie 15.805 dzieci w mieście samym i w najbliższej okolicy. W celu sprawniejszej działalności Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom uruchomił w Mińsku 9 kuchni, które żywią 6200 dzieci, w czym 3500 dzieci chrześcijańskich. Nadto zorganizowano 2 poradnie dla dzieci i karmiących matek, które leczą, opatrują, i żywią 1027 dzieci.

Dla podrzutków zorganizowano specyalny punkt żywnościowy na 200 dzieci. Lokal na ten cel dał Magistrat, Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom zaś żywność. Dla zbierania porzuconych dzieci wysłane są na drogi i do lasów specyalne ekspedycye. Z działaczów rolnych z wielkim poświęceniem pracują ks. Csas i hrabianki Czapskie. Wielką pomoc okazuje gen. Lasocki i komisarz okręgowy Raczkiewicz. Miejscowe społeczeństwo współdziała z akcyą Komitetu Ratunkowego, tworząc niezbędne instytucye opiekuńcze. Utrudnia tę pracę brak odpowiednich środków komunikacyjnych oraz drożyzna opału, niezbędnego do przygotowania gorącego posiłku. Sąg drzewa w Magistracie kosztuje 1200 marek. W związku z brakiem komunikacyi jest utrudniony dowóz artykułów. Mimo to Komitet Pomocy Dzieciom zabiega o rozszerzanie akcyi co najmniej na 35.000—40.000 dzieci.

— **Ukraiński ambasador w Budapeszcie** Kajda, będzie odwołany, ponieważ skompromitował się za czasów rządów sowieckich. Kajda pozwolił na wydawanie w Peszcie pisma pod tytułem: Czerwony sztandar Ukraińców. Następcą Kajdy ma być literat Pinter.

— **Morderca hr. Tiszy.** W związku ze sprawą zamordowania hr. Tiszy uwięziono wczoraj chemika Maurycego Gaertnera w Budapeszcie, który oświadczył, że to on zamordował Tiszę.

— **Zmiana nazw ulic w Paryżu.** Rada municypalna Paryża zmieniła nazwę Porte Dauphine na Place de Gloire, albowiem tu stał wielki łuk tryumfalny podczas pochodu zwycięstwa. Porte Maillot nazywać się będzie Place des Poilus, aleja ciągnąca się wzdłuż Hippodromu svenue Raymond Poincaré, a znana aleja akacyi otrzyma imię Clémenceau. W podobny sposób zostaną zmienione inne jeszcze nazwy ulic, placów i mostów.

— **Do poszukujących pracy.** Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów podaje do wiadomości wszystkich instytucyi i urzędów państwowych i prywatnych, oraz przedsiębiorców wszelkiej kategoryi, obszarów dworskich, fabryk i wogóle osób potrzebujących rąk do pracy, iż przy Dowództwie powstał referat pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy b. a. gen. Hallera, który ma za zadanie z jednej strony ułatwić zdemobilizowanym żołnierzom znalezienie pracy, z drugiej zaś strony potrzebującym ułatwić uzyskanie pilnego i wykwalifikowanego robotnika wszelkich kategoryi. Informacyi pisemnie lub ustnie udziela referent pośrednictwa pracy przy D. O. G. Lwów, koszary przy ul. św. Piotra I. p., od godz. 9 do 12.

— **Posiedzenie** wydziału Tow. Pań Salezyanek odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. o godzinie 4 po południu, ul. Podwale 3.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę dnia 8 listopada o godzinie 8 wieczorem w sali posiedzeń Wydziału lekarskiego na Uniwersytecie odbędzie się 197 posiedzenie naukowe, na którem dr D. Einhorn wygłosi odczyt p. tyt.: „Przypadkowość jako podstawowa zasada teoryi descendencyi. Przyczynek epistemologiczny do transformizmu“.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** Z powodu nieprzewidzianych przeszkód zostaje odwołany referat inż. Władysława Rubczyńskiego: „Niektóre zagadnienia problemu latania w powietrzu“, zapowiedziany na zebranie tygodniowe dnia 5 listopada b. r.

Zamiast referatu odbędzie się pogadanka na temat likwidacyi stosunku Galicyi do b. państwa austryackiego.

— **Zarząd Związku Okręgowego** Towarzystwa Szkoły Ludowej ogłasza, że biuro Związku otwarte będzie od dnia 5 listopada b. r. od godziny 4 popołudniu godziny 8 wieczorem.

— **Cercle francais.** W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się staraniem „Cercle francais“ w sali posiedzeń gal. Kasy oszczędności przy ul. Jagiellońskiej l. 1 odczyt po francusku dr. Zygmunta Klemensiewicza, docenta Wszechnicy Jagiellońskiej p. t.: „Les ressources de economiques de la Pologne“.

— **W Kasynie i Kole lit. art.** odbędzie się d. 6 b. m. pierwszy „czwartek muzyczny“. W wykonaniu programu weamą udział znakomita śpiewaczka p. E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowa, której artyzm świat muzyczny słusznie ocenia i skrzypek prof. J. Cetner, z uznaniem przyjęty przez całą prasę i publiczność, tudzież utalentowana pianistka p. S. Czechewiczówna. Karty wstępu dla członków i ich najbliższej rodziny po 3 kor. a dla gości wprowadzanych po 8 kor. do nabycia w sekretaryacie Kasyna i Koła lit. art. od godz. 4 po południu.

Zjednoczenie chrześc. dobroczynności pryw. i publ. we Lwowie oczekuje nadesłania zamknięć rachunkowych za r. 1918 i preliminarzy na rok 1919 celem wyjednania potrzebującym subwencyi Towarzystwom pomocy do spełnienia swych celów. Podania do Ministerstwa Opieki społ. należy wraz z powyższymi alegatami złożyć w biurze prezesa ul. 3 Maja l. 16 przed południem lub nadesłać do Zjednoczenia ul. Chorążczyzny l. 22 (między 12—2 przed poł. i 4—6 po południu).

Tramway.

(*wi*) Narzekamy znów, kliniemy nieraz. Bowiem nie umila życia, to rzecz pewna. Dzwoni, jak opętany, gdy go nie potrzeba. Gdy go oczekujesz, napewno nie nadejdzie. Stracisz czas na wypatrywanie i powleczesz się ostatecznie piechotą. A gdy docierać już będziesz do celu, to jakby dla ironii za plecami usłyszysz jego turkot i sapanie i dzwonek.

Są jednak ludzie, którzy wygrywają terna. Są i tacy, którzy doczekają się wozu tramwayowego, a nawet dopadną go w porę. Ale to dopiero połowa szczęśliwości. Często gęsto mimo wszystko tramway odejdzie bez ciebie. Albo taka w nim ciżba, że mowy być nie może, by wgramolić się na stopień, albo też zanim chwycisz się baryerki, tramway już czmychnął.

Trzecia, najpomyślniejsza możliwość: wszystkie przeciwności pokonane szczęśliwie. Znajdujesz się na platformie, lub nawet w „salonie“. Ścisk, że niczem śledzie w beczce. Gdzie miałeś jaki nagniotek, wszystkie obdeptane gruntownie, wreszta nie bez wzajemności. Doznajesz wrażenia jakbyś był sztuką bielizny pod żelazkiem. Wychodzisz sprasowany na deskę, a szczęśliwy, jakby cię wsadzono na sto koni, jeśli stwierdzisz po wyjściu, że nieprzepadł ci ani zegarek z kamizelki, ani pugilares z tylnej kieszeni spodni.

Jednak — mimo wszystko — prawdziwy Lwowianin ma słabość do swego tramwayu. I pomimo tylu „ale“, wśród mnóstwa trosk, jakie szarpią dziś serce Lwowianina, spać mu nie daje obawa, by broń Boże nie stanął tramway.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek 6 listopada o godz. 3 po południu honorowe przedstawienie ku uczczeniu znakomitej artystki Teatru skarbkowskiego p. Teofili Nowakowskiej. W program wchodzi: „Halka“ St. Moniuszki akt I., „Sułkowski“ akt II. tragedyi Stefana Żeromskiego, Marya Konopnicka: „Bez dachu“ wypowie Teofila Nowakowska, „Polska krew“ akt II. operetki O. Nedbala.

We czwartek 6 listopada o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy „Polityka“ komedya

w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską. Michnowską, Rowińską. Böhlkem, Frączkowskim. Okornickim i Ratschka w rolach głównych.

W piątek 7 listopada o godz. 7 wieczorem „Bal maskowy“ opera w 5 aktach J. Verdi'ego z p. J. Korolewicz-Waydową.

W sobotę 8 listopada o godz. 3·30 po południu „Damy i huzary“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 7 listopada o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Polityka„ komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

W niedzielę 9 listopada o godz. 3 30 po południu „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Linck'ego.

W niedzielę 9 listopada o godz. 7 wieczorem po raz 15 „Sułkowski“ tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego.

W poniedziałek 10 listopada o godz. 7 wieczorem po raz 3 „Polityka“ komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

O wartość wydawnictw. Warszawska *Gazeta Polska* pisze: Niedawno dr. Stanisław Lam, w liście, wydrukowanym przez całą prawie prasę polską, opowiedział swą niemiłą przygodę z wydawcami tygodnika obrazkowego *Rozmaitości*.

P. Lam oświadczył, że wobec niedotrzymania warunków umowy przez wydawców przestaje być redaktorem tygodnika.

Ze względu na rodzaj niedotrzymanego punktu umowy, postąpienie p. Lama nabiera cechy i wartości gestu rzadkiego w naszych czasach tchórzostwa, kompromisów i zachłanności na dobro materyalne. Mianowicie pan Lam zerwał z wydawcami za dokonany przez nich zamach na poziom pisma pod względem graficznym i techniczno-redakcyjnym. Wydawcy — nadto praktyczni — wpakowali do numeru, zredagowanego przez p. Lama jakąś reklamę zamiast okładkowej komporycyi Z. Pronaszki i t. d.

Gest p. Lama zasługuje według nas na uznanie kolegów dziennikarzy i literatów. Więcej takiej stanowczości z naszej strony, a pp. plantatorzy pojmą, że nietylko niewolno nas wyzyskiwać materyalnie, ale nadewszystko trzeba poważać nasze kompetencye, choć się za nie „płaci“.

„Przeglądu kobiecego“, zamienionego na tygodnik, wyszedł z druku nr. 9 i między innemi przynosi art. „Praca kobiet na kresach“, „O nowy typ kobiety“, „O organizowanie kobiet robotnie“. W dziale literackim zwraca uwagę kilka pięknych poezyj i utworów literackich prozą. Rubryka „Kobieta w literaturze i sztuce“, oraz obfita kronika zamyka numer. Adres *Przeglądu Kobiecego* Lublin, ul. Kościuszki 8.

„Przegląd rybacki“. Numer październikowy *Przeglądu Rybackiego*, organu poświęconego wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, zawiera następującą treść: Dr A. Lityński: Sprawozdanie tymczasowe z badań na jeziorach Łęczyńsko-Włodawskiem. — W. Kulmatycki: Prowadzenie książek w gospodarstwach rybnych. — Z. Bojarska: Z moich wspomnień. — W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na październik. — S. p. Józef Szubżda. — Ogólnopolski zjazd rybacki w Warszawie. — Z Wydziału rybackiego C. T. R. — Z towarzystw. — Sprawozdanie z targu rybnego. — Różne wiadomości.

P. Jan Paweł Wolanek, Warszawianin, profesor od 3 lat Konserwatoryum krakowskiego został zamianowany profesorem Konserwatoryum lwowskiego, na którem objął kurs wyższy i średni skrzypiec po prof. Perutzu. Syn profesora Konserwatoryum warszawskiego, od którego pobierał znowu naukę, występował na koncercie już w 9 roku życia, następnie studyował w Akademii muzycznej w Wiedniu i ukończył tam słynną szkołę mistrzów prof. Sevčika z najwyższem uznaniem. Koncertuje od kilku lat z wielkiem powodzeniem w Warszawie, Wiedniu, Łodzi, Krakowie i wielu miastach i zdrojowiskach galicyjskich a pamiętne są jego zeszłoroczne występy we Lwowie, gdzie młody ten artysta zachwycił nietylko świetną, do szczytów doskonałości dochodzącą techniką ale wysokiem, szlachetnem poczuciem stylu, objawionem zwłaszcza w muzyce klasycznej, jak we wspaniale wykonanym koncercie Beethovena z orkiestrą. Osiedlenie się p. Wolanka we Lwowie, stanowi zatem cenny nabytek nietylko dla Konserwatoryum, ale dla naszego życia muzykalnego wogóle.

Listopad 1918.

Czwarty i piąty dzień walk.

W dniach tych toczyły się już regularne walki.

Naczelny komitet narodowy wydał odezwę wzywającą wszystkich mężczyzn pod broń, również P. P. S. D. wystosowała odezwę kończącą się słowami: „Precz z gwałtem i samowolą militarną“.

W dniu tym mieliśmy już naczelną komendę Wojsk Polskich, która wydała następujący komunikat:

„Oddział kapitana Bujalskiego odrzucił wielokrotnie przewyższający go liczebnie batalion ukraińskich legionistów poza tor kolei czerniowieckiej. W akcyi tej odznaczył się szczególnie por. Dzieduszycki. Nieprzyjaciel cofa się pospiesznie, ostrzeliwany przez nas w kierunku Zubrzy. Szkoła kadecka wzięta. Chorąży Wasilewski śmiałym wypadem ze szkoły Maryi Magdaleny opanował ulice Kopernika i Sykstuską aż po gmach poczty. Walka o pocztę ma przebieg pomyślny. Zajęty pałac Sapiehów, w którym mieściła się kwatera główna ukraińska. Zdobyto tam karabin maszynowy. Cytadela okrążona. Ulica Gródecka, Kleparowska, Janowska, Góra stracenia w naszym ręku. Ogród Jezuicki przez kpt Korwina w części zdobyty. Wzięliśmy dotąd przeszło 100 jeńców.

Naczelna Komenda Wojsk Polskich“.

Naczelna Komenda! Duma nasza i otucha!

Mieściła się w pewnej kamienicy przy ul. Grunwaldskiej, która roiła się dniem i nocą od żołnierzy i cywilnych z karabinami.

Obok w mieszkaniu p. Kamili Burczykowej tłoczyli się chłopcy koło kuchni, rozdawano chleb, konserwy, papierosy, dalej w pokojach zakładano połączenia telefoniczne — koło bramy drogie mikruay z karabinami większymi od siebie pełnili wartę.

Niedaleko w szkole Konarskiego wrzało jak w ulu: kapitan Kamiński, obecnie major, miał pod sobą zbrojownię, miejsce opatrunkowe, magazyn, ekspozyturę żandarmeryi, kuchnię, rozdział mundurów i t. d.

Zacna jego małżonka obok zajęć gospodarsko-wojskowych, czuwała nad kochanem „wojskiem kartofianem“, najmłodszymi, którym trzeba było dać zajęcie, myć ich i czesać, a pilnować dobrze, by nie „świsnęli“ gdzie rewolweru lub małego karabinku greckiego i nie uciekli na linie bojowe.

Ta część miasta zanosiła się od strzałów. W mgle jesiennej widać było grupki żołnierzy i dzieci, spieszące na placówki, pędzące, zdobyte na Rusinach, automobile, wozy naładowane i konwojowane przez uzbrojonych byle czem, warty zaciągane po ulicach przez straż obywatelską.

Jeden wielki obóz wojenny, kipiący odwagą, chęcią służenia Ojczyźnie, pragnieniem walki o polski Lwów.

Wieczorem tego dnia pojawił się pierwszy numer *Pobudki* jedynego potem aż do uwolnienia Lwowa pisma polskiego, założonego przez Artura Schrödera i Janinę Walicką, w zajętej drukarni Chęcińskiego, a wtedy osławionego Opłatki i Waldmanna. Potem przybyli do redakcyi Jan Przybyła i Jan Szarota.

Pobudka, która stała się ulubienicą publiczności i żołnierzy, przyniosła IV. komunikat tej treści:

„Obszar, zajętej przez nas części miasta, rozszerzyliśmy w dalszym ciągu po linię: Wulka, rogatka Stryjska, cmentarz Stryjski, ul. Pełczyńska, ul. Supińskiego, półn.-zachod. skraj Cytadeli, żandarmerya, ogród Pojezuicki, ul. Zygmuntowska, ul. Bema. Obsadzono przez nas i Górę stracenia, Dom Inwalidów, rogatka Janowska i Kleparowska, dworzec kolejowy główny i ciężarowy. Obsadzone i w walce utrzymane: Góra stracenia, Dom Inwalidów, rogatki Janowska i Kleparowska.

Górę stracenia zdobył samorzutnie oddział por. Swieławskiego Adama, złożony z 20 ludzi w walce z trzykrotnie liczniejszym nieprzyjacielem. Por. Kułakowski Wojciech z trzema ludźmi uderzył na pluton nieprzyjacielski, zbrojny karabinem maszynowym. Karabin odebrał, pluton rozbił, 10 Ukraińców kładąc trupem.

Tak wzięliśmy wrogowi 13 z rzędu karabin maszynowy.

Oddział, złożony z blisko 30 kilkunastoletnich chłopców, uzbrojonych w rewolwery, przebił się ze środka miasta przez linie nieprzyjacielskie do nas. Oddział ten opanował ul. Pełczyńską i Supińskiego, zmusiwszy nieprzyjacielskie oddziały do bezładnej ucieczki w głąb ul. Zyblikiewicza.

Pocztę, rozpaczliwie przez wroga bronioną przy pomocy trzech karabinów maszynowych i granatów ręcznych, rzucanych z okien, zdobyliśmy szturmem. Część załogi więzimy na piętrze. W walce tej odznaczył się szczególnie por. Tad. Jaryna.

Liczba wziętych jeńców wzrosła do 200, w tem jeden pułkownik“.

Rozpoczęły się więc dziś już legendowe boje garści walecznych z przeważającym, świetnie wyekwipowanym najeźdźcą.

Zapał, poświęcenie bez granic, posłuch i karność, szaleńcza odwaga, pogarda śmierci, gwałtowna inicyatywa, dokazywały odrazu cudów. Każdy wiedział, że musi albo zwyciężyć albo zginąć — każdy wierzył, że obronić miasto potrafi. Pierwsze ofiary polskie i ten coraz straszniejszy chłód listopadowy, podniecał bardziej jeszcze do czynu.

(as.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie

Życie gospodarcze w Rumunii.

Warunki życia gospodarczego Rumunii są złe, poszczególne gałęzie wytwórczości znajdują się wprost w opłakanym stanie.

Rumunia jest krajem o charakterze wybitnie rolniczym. Produkuje głównie pszenicę i kukurydzę, w mniejszej ilości rzepak, len, konopie, posiada duże kultury winogronowe.

Przemysł Rumunii zawsze słabo rozwinięty dziś zniszczony przez okupacyę niemiecką znajduje się w zupełnym upadku. Największą przeszkodą dla uzdrowienia warunków gospodarczych kraju są stosunki komunikacyjne tak fatalne, że Rumunia nie jest zdolną do przeprowadzenia jakichkolwiek transakcyj handlowych własnymi taborami. — Drugą plagą gospodarczą jest zdeprecyonowana waluta. Kurs targowy 100 franków — 281 lei, który to stosunek wskutek silnego importu do Rumunii przesuwa się na niekorzyść lei.

Niemniej jednak wobec stosunków drożyźnianych w Rumunii, gdzie wszelkie ceny można liczyć, są przeciętnie o 25 prc. wyższe aniżeli warszawskie, nawet przy dzisiejszych stosunkach walutowych rentować się powinien handel tranzytowy towarami, zakupionymi na zachodnich rynkach i sprzedawanymi w Rumunii. Pozatem działalność kupiecka polska zdążać powinna do zakupna ziemiopłodów w Rumunii, jak również starać się już dzisiaj o nawiązanie stosunków dla przyszłego zbytu na rynku rumuńskim wyrobów własnego przemysłu.

Obrót handlowy z Czecho-Słowacyą na podstawie umowy kompensacyjnej.

Rząd Czesko-Słowacki na mocy umowy kompensacyjnej z daty Warszawa dnia 6 września 1919 r. oraz Praga dnia 9 października 1919 r. zobowiązał się udzielać bez zastrzeżeń pozwolenia wywozu na towary sprowadzane do Polski z Czecho-Słowacyi co do których polskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu oświadczy gotowość zaliczenia ich na rachunek umowy kompensacyjnej.

W pierwszej linii uwzględnione będą towary, których możność zakupu w oznaczonych w umowie stosunkach gwarantuje Rząd Czecho-Słowacki są to:

Materyały techniczne dla przemysłu naftowego 1) Rury manesmanowskie, 2) kwas siarczany, 3) sztaby ratunkowe, 4) rozmaite narzędzia, 5) rury szwejcowane.

Inne żelazne towary. Stal resorsowa, liny żelazne, przyrządy elektro-techniczne i drut cynkowy.

Środki wybuchowe dla kopalń: Dynamit nr. 1, dynamon, kapiszony, palniki elektryczne, maszyny rolnicze bardziej skomplikowanej konstrukcyi, ubrania i materyały na ubrania robotnicze.

Chemikalia: Różne chemikalia, karbid, grafit, kwas solny, olej kreozotowy, naviona, suszone buraki, cykorya, szkło, dachówki, rury płomienne i żarowe, sprężyny buforowe i do aparatów rurociągowych, blachy kotłowe, atrament, klej, spirytus, wagony towarowe, papier drukarski, introligatorski, tektury, zapałki, cysterny.

Pierwszeństwo w zakupach będą miały instytucye rządowe. Pozatem będą dopuszczeni do zakupów na poczet umowy kompensacyjnej przemysłowcy i kupcy, posiadający odpowiednie uprawnienia handlowe względnie przemysłowe.

Pozwolenia na zaliczenie poszczególnych transakcyj na poczet umowy kompensacyjnej wydawać będzie Sekcya Handlowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie ul. Elektoralna 2. Wskazanem jest zaopatrywanie się w tego rodzaju pozwolenia przed definitywnym zawarciem transakcyj. Na podstawie tych pozwoleń będą komisye przywozu i wywozu w Warszawie i Krakowie wydawać pozwolenia przywozu.

Sposób płacenia uregulowanym jest w ten sposób, że sumy przeznaczone na zapłatę towarów, zakupionych w Czecho-Słowacyi wypłacać będą poszczególni kupcy w Pocztowej Kasie Oszczędności na konto Sekcyi Handlowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu która otworzy akredytywę na wypłacaną sumę w Kancelaryi Rozrachunkowej czesko-polskiej umowy kompensacyjnej w Pradze II. Mikulańska 6.

Akredytywa wypłaconą będzie przez wymienioną Kancelaryę dostawcom czeskim za przedłożeniem: 1) Duplikatu listu przewozowego oraz 2) odpisu faktury, potwierdzonej przez odbiorcę towaru, 3) oświadczenia Sekcyi Handlowej, że transakcya zostaje zaliczona na poczet umowy kompensacyjnej z dnia 4 września 1919 r. 4) dwóch równobrzmiących za jeden ważnych kwitów na podjętą sumę, z których jeden ma być adresowany na Kancelaryę Rozrachunkową w Pradze, drugi na Sekcyę Handlową Ministerstwa Handlu i Przemysłu (Wydział Obrotu Towarowego) w Warszawie.

Transakcye z reguły zawierane być mają w markach polskich, a tylko w wyjątkowych wypadkach, za zgodą Sekcyi Handlowej, w koronach czecho-słowackich, przyczem kurs przeliczenia oznaczać będzie Sekcya Handlowa w porozumieniu z Centralą Dewiz. W wyż wymienionej umowie z dnia 5 września 1919 r. zobowiązał się rząd Czecho-Słowacki nie czynić trudności przy wywozie towarów, zakupionych w Czecho-Słowacyi przed 1 listopada 1918 r.

Szczegółowych informacyj udziela Sekcya Handlowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, ul. Elektoralna 2. Kontrolni a Kompensacni Urad Pro Mezinarodni Obchod w Pradze III. ul. Josefska 4, oraz konsulat Polski w Pradze, Smichow Kinakeho 4.

(Dalsze komunikaty w numerze jutrzejszym)

W sprawie organizacyi dostawy nabiału dla m. Lwowa.

Jednem z najważniejszych zadań opieki publicznej, jest zaopatrywanie jej w nabiał. Nietylko dla dzieci jest mleko niezbędnym środkiem pokarmu, lecz całej ludności ogóle trudno jest w codziennem życiu obejść się bez mleka i masła. Dlatego też dobra organizacya dostawy tych artykułów konsumentom ma niepoślednie znaczenie dla ludności miast — zwłaszcza wobec teraźniejszej drożyzny straszliwej i trudności w nabywaniu artykułów codziennej potrzeby chociażby nawet po cenach bardzo wysokich.

Chociaż nie jestem ani producentem nabiału, ani kupcem, lecz gdy miałem sposobność obznajomić się trochę z organizacyą dostawy nabiału dla ludności miasta Wiednia przez wielce zasłużonego burmistrza tamtejszego, dr. Luegera, pozwolę sobie poddać pod sąd publiczny parę uwag w tej sprawie, dziś dla ludności m. Lwowa bardzo aktualnej. Pragnąłbym, ażeby i u nas znaleźli się ludzie czynu, którzy zechcieliby zająć się zorganizowaniem dostarczania nabiału dla Lwowa możliwie tanio i w dobrej jakości. Miałoby to niepoślednią wartość dla wszystkich warstw ludności naszego miasta w czasach, tak niezmiernie ciężkich pod względem aprowizacyi, jak teraźniejsze.

O cóż chodziłoby głównie w tej organizacyi?

Oto, o wytworzenie współzawodnictwa skutecznego pod względem dobroci towaru i jego cen umiarkowanych na targu lwowskim, pomiędzy dostawcami z najbliższej okolicy Lwowa, a producentami nabiału z dalszych okolic.

Dotychczas odbywa się dostawa nabiału dla Lwowa głównie na dwa sposoby, Bóg wie, od jak dawna zakorzenione, a dzisiejszym stosunkom niedopowiednie.

Pierwszy sposób, to dostawa na plecach kilkunastu tysięcy kobiet z okolicznych wsi, które — zamiast pilnować w domu dzieci i gospodarstwa, wędrują codziennie do Lwowa, bez względu na stan pogody z tobołem na plecach, pełnym dzbanków, baniek i nieszek z mlekiem. W południe albo i popołudniu, powracają one dopiero do zwykłych zajęć gospodarskich.

Na wszystkich rogatkach polują na nie handlarze, którzy jak tylko można wykupują od tych kobiet ich produkt już przedtem, zanim one dowloką się na targowice w mieście, ażeby cały ruch handlowy nabiałem bezwaruukowo w swem ręku utrzymać.

— Po co pani — perswaduje kobiecie handlarz lub handlarka przed rogatką — ma dźwigać taki ciężki tłumok do miasta, kiedy ja tu na rogatce zapłacę za to, co w nim jest, tyle pieniędzy, ile pani dostałaby na rynku w mieście!

Kusiciel wymienia cenę, ułożoną przez porozumienie się handlarzy całego miasta pomiędzy sobą — i według tej skali regulują się ceny nabiału we wszystkich mleczarniach i na wszystkich targowicach w mieście.

Jedne kobiety wyzbywają się swojego towaru przed rogatką, inne niosą go do miasta — do „swoich państwa“, stałych odbiorców, albo na którą z targowic miejskich, spodziewając się więcej utargować.

Drugi sposób dostawy nabiału do Lwowa polega na dostawach przez pachciarzy wydoju krów po okolicznych folwarkach. Oni, z całem wyrafinowaniem wytrawnych handlarzy, starają się wydobyć z tego towaru, z którego nie umieją należycie korzystać „durne gojе“, posiadający krowy, jak najwyższe dla siebie zyski pieniężne.

Pod opieką handlarzy, którzy są teraz panami handlu nabiałem we Lwowie, i niewidzialnie regulują jego ceny, dosła obecnie cena litra mleka dla nieszczęśliwych konsumentów u nas do pięciu koron, a cena kilograma masła do 76 koron!

Czyż nie pora o tem pomyśleć, co by począć, ażeby ceny tak ważnego dla zdrowia ludności artykułu spożywczego tak szalenie dalej nie szły w górę?

Proponuję niniejszem następujący sposób postępowania:

Zawiązuje się we Lwowie pod patronatem i przy współudziale gminy, a pod kierunkiem Banku przemysłowego poważna finansowa Spółka dla zaopatrywania mieszkańców m. Lwowa w nabiał.

Zarząd tej Spółki mleczarskiej miasta Lwowa zwraca się do Biura mleczarskiego patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym, tudzież do zarządów innych stowarzyszeń rolniczych polskich i ruskich, do gmin powiatu lwowskiego i do zarządów dóbr ziemskich, nawet w dalszych okolicach byle przy którymś szlaku kolei żelaznej, idącej ku Lwowu, z wezwaniem do wnoszenia ofert na dostawę nabiału do Lwowa w regularnych terminach i po cenach stałych, według umowy.

Co się tyczy dostarczania nabiału przez włościan mogłaby Spółka utrzymywać z nimi stosunki nie indywidualnie, ale za pośrednictwem lokalnych spółek mleczarskich zbiorowo. Spółki takie podejmowały by się odbierania codziennie mleka od właścicieli krów w swoim okręgu działania, centryfugami ściągały by tłuste mleko (śmietankę) albo też masło do wysyłki do Lwowa, a chude mleko (zbierane) oddawały by dostawcom na domowy użytek, i w ogóle utrzymywały by z nimi rachunki.

Spółka centralna we Lwowie dostarczałaby włościańskim, lokalnym spółkom kredytu na budowę mleczarni, na zakupno konia i wozu do dostawy nabiału do Lwowa albo do stacyi kolejowej najbliższej z całej wsi zbiorowo, na maszyny i naczynia i t. d. Również i dworom, o ile to byłoby potrzebnem, dostarczyłaby ona kredytu na podstawie umów na dostawę nabiału.

We Lwowie urządziłaby Spółka mleczarnię centralną na towar, nadchodzący codziennie ze wsi podwłowskich lub kolejami żelaznemi z dalszych okolic.

Ta centrala miałaby rozsyłać codziennie mleko niezbierane, śmietankę i masło po całem mieście do własnych miejsc sprzedaży w rozmaitych punktach miasta, do sklepikarzy, pozostających z nią w stałych stosunkach, do większych zakładów, jak n. p. szpitale, bursy, ochronki, koszary i t. p.

Ceny sprzedaży nabiału przez Spółkę byłyby ogłaszane w pismach publicznych.

Podobną organizacyę dostawy nabiału dla Lwowa urządził przed wojną ks. Andrzej Lubomirski z powiatu przeworskiego, t. j. z dóbr swoich i z gmin tamtejszej okolicy. Wszyscy byli z tego urządzenia zadowoleni i ci co dostarczali nabiału i konsumenci lwowscy, bo wszystkim było z tem dobrze.

Czemużby nie spróbować takiej organizacyi dostawy nabiału dla ludności miasta Lwowa w teraźniejszych ciężkich czasach na większą skalę, ażeby stworzyć konkurencyę brudnym pachciarzom obór a włościan wdrożyć przez wiejskie spółki mleczarskie, umiejętnie administrowane i kontrolowane do lepszej niż dotychczasowa, gospodarki mlecznej?

Teofil Merunowicz.

Telegramy P. A. T.

Afera Jirak, Benesz et Comp.

Praga. W sprawie szefa sekcyi Jiraka donoszą pisma, że Jirak, jako prof Akademii handlowej był kolegą dr. Benesza i tylko w ten sposób da się wytłumaczyć okoliczność, że Jirak odważył się zaproponować dr. Beneszowi 20,000 000 kor. za przeprowadzenie transakcyi cukrowej. Jirak i dyrektor Tuma, znajdują się w więzieniu sądu karnego.

Dookoła klęski aprowizacyjnej.

Tarnów. Miejska Rada aprowizacyjna i Rada gospodarcza powiatowa wystosowały do Sejmu i Ministerstwa aprowizacyi telegram, w którym zwracają uwagę na to, że każdy dzień bezowocnych narad przyśpiesza tylko katastrofę aprowizacyjną. Telegram zwraca dalej uwagę, że jedynem wyjściem jest rozszerzenie obowiązku dostawy na szerszy ogół posiadających co najmniej 5 morgów nawet przy równoczesnem ewentualnem podwyższeniu dla nich należytości.

Brak opału w szkołach krakowskich.

Kraków. Jak podaje *Nowa Reforma* z powodu braku węgla zawieszono dziś naukę w krakowskich szkołach średnich na razie do końca bieżącego tygodnia.

Węgiel górnośląski dla Polski.

Morawska Ostrawa. Międzykoalicyjna komisya węglowa miała wczoraj przed południem podjąć ponownie obrady, które jednak zostały odroczone z powodu wyjazdu przewodniczącego tej komisyi pułkownika Nutta. Pułkownik Nutt wyjechał do Katowic z polecenia centralnej komisyi węglowej w Paryżu, celem wystarania się o dostawę wagonów dla przesyłania węgla do prowincyi poznańskiej. Pułkownik Nutt oświadczył, że Niemcy zobowiązały się dostarczać Polsce 3000 tonn dziennie górnośląskiego węgla. Ogółem mają Niemcy dostarczyć Polsce 75000 tonn węgla miesięcznie. Władze niemieckie rozpoczęły już wysyłkę górnośląskiego węgla do Polski.

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 4 listopada 1919.

Waluta koronowa.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

	Wartość nominalna	Ostatnia dywid.	Płacą	Żądają
Bank galic. dla handlu i przem. . .	400	24	555·—	—·—
Bank Ludowy . .	200	10	275·—	—·—
Bank hip. zemelny	400	24	485·—	—·—
Tow. Górka . . .	200	14	650·—	—·—
Tow. Zieleniewski .	200	10	725·—	—·—
Tow. Wang . . .	200	0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk .	1000	60	2100·—	—·—
Tow. Rakszawa . .	200	13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy . .	400	14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200	0	280·—	—·—
Tow. Chodorów . .	200	0	500·—	—·—
Bank hip. gal. . .	400	28	715·—	—·—
Bank przemysłowy	400	20	725·—	—·—
Browary lwowskie	500	50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. galic.	400	24	500·—	—·—
Tow. Gafota . . .	200	0	255·—	—·—
Polskie Tow. handl.	200	—	500·—	520·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

	płacą	żądają
Tow. kred. gal. ziem. 4½%	110·—	111·—
Tow. kred. gal. ziem. 4% .	105·75	106·75
Bank kraj. gal. 4½% . . .	108·50	109·50
Bank kraj. gal. 4%	107·—	108·—
Bank hip. gal. 4½% . . .	107·50	108·50
Bank hip. gal. 4%	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4½% . .	105·50	106·50
Bank hip. zemelny 4½% .	106·75	107·25
Bank galic. dla handlu i przem. 4½%	105·—	106·—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.)

Komun. Banku kraj. 4½%	106·50	107·50
Komun. Banku kraj. 4% . .	103·—	104·—
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	101·50	102·50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	103·—	104·—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	104·—	105·—
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	96·—	97·—

IV. Waluty.

100 Marek polskich . . .	190·—	197·—
Marki polskie . . . (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	220·—	240·—
„ „ po 500 rb.	225·—	245·—
„ „ drobne	180·—	200·—
Ruble Dumskie (po 1000)	80·—	100·—
„ „ (po 250)	70·—	80·—
Karbowańce (po 1000)	28·—	38·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	193·—	203·—

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12 30—1 popoł. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Z ostatniej chwili.

Zaprzeczenie fałszywych wieści.

(Z) Wczorajszy krakowski *Kuryer ill.* na czele numeru donosi w sposób sensacyjny, na podstawie telefonicznej relacyi swego korespondenta ze Lwowa, o „zdemaskowanych knowaniach ukraińskich w Galicyi wschodniej, o jakichś tajnych organizacyach i t. d.“

Możemy donieść, że relacye powyższe są nieprawdziwe i nie mają uzasadnienia.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Apollo

Dziś po raz ostatni!

Bez winy — winni

Tragedya kobiety upadłej

Dla młodzieży do lat 16

wstęp wzbroniony. 5108

August Strindberg. 4)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

A tu już słońce zaszło, nastaje wieczór. Magister prosi o konie do powrotu, by przed nocą być z powrotem w domu. Jakoż zarządca poleca zaprządz konie. Nim zajedzie karoca, popisuje się on w dalszym ciągu coraz nowemi sztukami, aż do znudzenia znanemi z popisów kuglarzy jarmarcznych.

Mija tak godzina, a powóz jeszcze ciągle nie zajechał. Magister poczyna się irytować. Oświadcza, że musi zabrać się, choćby miał w najbliższej oberży wynająć konie. Jego żona, chorowita osoba, przeziębła. Przytem lęka się, że wpadli w ręce opryszków. Zarządca, jak przystało dobrze wychowanemu kawalerowi, pomaga jej przy wdziewaniu płaszcza i jeszcze nalewa do szklanek wino. Przytem niby przypadkowo ramię jego obejmuje talię baronowej, wedle wszelkich oznak nawpół pijanej. W zmroku wieczoru następuje rozstanie; rozstrzygnięcie co do najmu nie zapadło, magister zobowiązał się tylko, że do dni ośmiu da definitywną odpowiedź.

Przechodząc schodami, słyszą goście znowu podziemne psie głosy. Magister przystaje na chwilę, by wymiarkować, skąd one pochodzą właściwie. Nagle zadrżał. Zewnątrz, z dziedzińca rozlega się krzyk straszliwy, krzyk dziecka przeznaczonego na śmierć, ginącego lisa, lub rodzącej kobiety.

— Co to? zwraca się gość z zapytaniem do zarządcy.

Ten zaś, wierny obyczajom dozorczyni, odpowiada tak samo pytaniem:

— Co właściwie?

— Jakże? Nic pan nie słyszałeś?

— Nic.

Magister silniej ścisnął w garści swą laskę, tarniówkę i zmierzył zarządcę od stóp do głów, aby wybadać, czy kłamie. Potem zszedł na dół. Powóz właśnie zajechał. Na koźle siedział ten sam woźnica, usiłując z trudnością śmiech stłumić w sobie i dla niepoznania, udając, jakoby rękawem płaszcza głaskał konie. Magister teraz dopiero zobaczył, jakie to konie: poprostu skóra i kości. Sierść ich niegdyś biała, teraz pożółkła. Tu i owdzie na tle jasnem wystąpiły plamy czarne, brunatne, czerwonawe, z których brud płatami odpada.

Wśród ciągłych zapewnień zarządcy, że nie znajdzie się na całym świecie wygodniejszego, cichszego i tańszego letniska, powóz ruszył wreszcie, uwożąc magistra i jego żonę. Oboje poprzysięgli sobie w duchu, że noga ich nie postanie więcej w tym domu.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Nazajutrz rano magister Törner w Lund udał się do kramarza, który zalecił mu mieszkanie letnie „Bögely“. Chciał zasięgnąć bliższych informacyi. Kramarz z uśmiechem przyznał, że mieszkańcy „Bögely“ to ludzie dziwni i dziwaczni; ale — dodał — nic złego nie słyszano o nich. Zarządca wywodzi się podobno z cyganów. Za jągnął się w służbę baronowej jako woźnica. Awansował potem na majordoma, a wreszcie został jej kochankiem. Ojciec baronowej chodził w łachmanach i drewnianych chodakach. Matka jej cierpiała od czasu do czasu na obłęd. Wogóle było to nieszczęśliwe małżeństwo do tego stopnia, że rodzice zabronili córce testamentem, by pod grozą utraty schedy nie ważyła się wyjść zamąż.

Magistrowi było tego dosyć. Sprawę uważał za pogrzebaną. Przestała go odtąd — powiedział sobie — obchodzić.

Ale tajemniczość i niesamowitość sprawiły, że widok domu jedynego w swoim rodzaju wracał mu ciągle przed oczy. I gdy wreszcie pierwsze dni maja przyniosły z sobą prawdziwą wiosnę, a magistrowi nie udało się wynaleźć odpowiedniejszego schronu na czas feryj, powziął Törner nagłe postanowienie: wynajął „Bögely“. Najbardziej nęciło go zapewne wspomnienie przestronnego, starego ogrodu, gdzie spodziewał się znaleźć rzadkie gatunki roślin, ważne zarówno dla ekonomii, jak dla *materia medica*.

I gdy nadciągnęły bociany, a nieco później słowicze zabrzmiały pienia, magister zabrał swoje toboły i wszystkich swoich, opuścił miasto i przeniósł się do niesamowitej ustroni.

Wszystko tu zastał w tym samym, co przy pierwszem widzeniu, stanie. Całych ośm dni trzeba było zamiatać, porządkować, szorować, by doprowadzić do jakiego takiego ładu. Dom przedstawiał jedną wielką ruinę. U okien brakowało tu haczków, tam zawiasów, a szyby zastąpione były gdzieniegdzie blachą. Drzwi ledwie trzymały się, żaden z zamków nie nadawał się do zamykania, tak, że magister sypiać musiał właściwie przy drzwiach otwartych. Nie brał sobie tego jednak zbytnio do serca, wiedząc, że stali mieszkańcy „Bögely“ byli ludźmi dobrodusznymi i żyli w pomyślnych stosunkach. By mu przysłano ślusarza, nie mógł się doprosić.

Za to na przechadzkach porannych w ogrodzie dokonywał jednego odkrycia po drugiem. Utwierdzały go one w przekonaniu, że zarządca musi być nietylko waryatem, lecz także kłamcą. Z dnia na dzień wyrastała liczba psów: nim minęło dni osiem, osiem psów rozmaitej wielkości i rasy snuło się po schodach, szczekało do słońca, uganiało z wiatrem w zawody. A wszystkie były przerażająco chude i najróżnorodniej wygłodzone, wyglądały jak źle wypchane okazy z *Theatrum zoologicum*. A więc mieszkańcy kłamali bezczelnie i magister chciał im palnąć *verba veritatis*, lecz hamowała go pokora Jensena, który nie mało zadawał sobie trudu, by okazać się uprzejmym.

Podwórko dzieliło stajnię od domu mieszkalnego. Było to istne arcydzieło nieporządku. Od zwierząt roiło się jak w arce Noego: gnieździły się dwa wieprzaki, mizerne jak świnki morskie, krowy bez wymienia trzy szkapy, kury kaczki, pantarki. A nad dachem chlewu, który zamykał z jednej strony podwórze, mieściła się króliczarnia, okratowana, by psy nie mogły dobrać się do królików.

Choć Jensen i baronowa cuda prawili o tem, jak to oni miłują zwierzęta, nie dostawały one prawie żadnej karmy; konie żuły słomę bez owsa, krowy obgryzywały mech i porosty ze ścian, lub też wyciągały przegniłą słomę z dachu stajni, drób zaś żerował w mierzwie. W stajni nie było słomy, zwierzęta układały się na własnym gnoju. Pośrodku tej nędzy przechadzały się dwa dumne pawie, ukazując przepych swego upierzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. a. 241/19 (1). Przeciw Józefowi Chudobie i Janowi Chudobie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Jakóba Stanka w Nowym Targu pozew o 1900 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 11 listopada 1919 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Józefa i Jana Chudobów ustanawia się p. dr. Borowczyka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa i Jana Chudobów w rzeczonej sprawie nagich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 3 października 1919. (5080 2—3)

C. II. 117/19. Przeciw Antoniemu Robakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Antoniego i Annę Smoroniów pozew o wykreślenie prawa zastawu dla 560 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 listopada 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Kwiecińskiego, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 13 września 1919. (5090 2—3)

Cg. II. 166/19 (1). Przeciw Markusowi Ber Feintuchowi z Bukaczowiec, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Bursztynie przez Irego i Scheindlę Guttmanów z Bukaczowiec pozew o wykreślenie sumy 4000 koron zpn. ze stanu biernego realności lwh. 329 gm. Bukaczowce. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 10 grudnia 1919 godzina 9 binro Nr. 10. Celem strzeżenia praw Markusa Bera Feintucha ustanawia się p. dr. Schwarzfelda, adwokata w Bursztynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Bursztyn, dnia 16 października 1919. (5086)

C. X. 185 (2). Przeciw Ryfce Schapira, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Maryę Dembińską pozew o zapłatę 464 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 listopada 1919 r. godz. 9 przed południem w biurze nr. 23. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawiasię p. dr. Eidelberga, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział X.

Złoczów, 22 października 1919. (5088 1—3)

Prez. 189/6/19. Naczelnictwo sądu powiatowego w Krakowcu wzywa pomocnika kancelaryjnego Włodzimierza Podoluchа nieznanego z miejsca pobytu do zgłoszenia się do służby najdalej do końca roku 1919, gdyż inaczej posada za opróżnioną zostanie uznana.

Naczelnictwo Sądu powiatowego.

Krakowiec, dnia 26 października 1919. (5089)

L. 38455/19 (5091)

Obwieszczenie

Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z dnia 13 października 1919 o zezwoleniu na tymczasowe bezpośrednie uiszczanie należytości stemplowych w gotówce na obszarze byłego zaboru austryackiego.

Wobec zachodzącego obecnie częstokroć braku polskich znaczków stemplowych na obszarze b. zaboru austryackiego, zezwala Dyrekcya Skarbu we Lwowie aż do odwołania, by w razie braku materyału stemplowego w pewnej miejscowości uiszczano nadal należytości stemplowe bezpośrednio gotówką w jeden ze sposobów wskazanych w części II. rozporządzenia Komisyi Rządzącej we Lwowie z dnia 5 lutego 1919 L. 713/WSK. uchylając temsamem ustanowiony w obwieszczeniu z dnia 10 kwietnia 1919 L. 5662 termin prekluzywny (po koniec czerwca b. r.) dla bezpośredniego uiszczania należytości stemplowych.

Niniejsze zezwolenie dotyczy także należytości przypadających od dokumentów wystawionych przez urzędy metrykalne.

Wedle części II. powołanego rozporządzenia Komisyi Rządzącej, uiszczanie bezpośrednio gotówką, winno z reguły nastąpić wprost w Urzędach podatkowych uprawnionych do poboru należytości bezpośrednich, co do wszystkich należytości stemplowych, a w szczególności także co do należytości od podań chociażby już zaopatrzonych podpisami lecz jeszcze nie wniesionych, tudzież dokumentów, nawet już spisanych, byle jeszcze nie podpisanych.

Nadto mogą strony uiszczać bezpośrednio w gotówce:

a) w Sądach należytości unormowane rozporządzeniem z 15 września 1919 Dz. p. p. Nr. 279;

b) we wszystkich Władzach i Urzędach państwowych i autonomicznych — należytości stemplowe przypadające od podań, protokołów, pism i dokumentów o ile je wniesiono lub spisano w tych Władzach i Urzędach,

c) u notaryuszów należytości przypadające od aktów i dokumentów przez nich sporządzonych i ich czynności urzędowych.

Należytości te uiszczać należy gotówką w sądach do rąk prowadzącego księgę pieniężną, w innych władzach i urzędach, do rąk organów wyznaczonych do tego przez naczelników dotyczących władz i urzędów, u notaryuszów do rąk tychże. Organa odbiorcze stwierdzą swoim podpisem każdą gotówkę pobraną tytułem należytości stemplowych na odnośnem podaniu, protokole względnie dokumencie, a kwoty pobrane odwozić będą miesięcznie na podstawie osobnego zapisku do kasy miejscowego Urzędu podatkowego.

Lwów, dnia 13 października 1919.

Dyrekcya Skarbu.

Prezes Dyrekcyi skarbu:
Bugno w. r.

C. I. 145/19 (1). Przeciw Grzegorzowi Kamińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Uhnowie przez Stefana Kamińskiego, szewca w Uhnowie pozew o zniesienie współwłasności realności objętach lwh. 2633 i 2634 ks. gr. gm. kat. Uhnów-Zastawie. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 6 listopada 1919 godz. 10 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Zygmunta Witza, adwokata w Uhnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Uhnów, dnia 25 października 1919. (5093)

Konkursa.

L. cz. 34.109/3742 III. (5054 2—2)

Ministerstwo Zdrowia Publicznego ogłasza niniejszem

Konkurs

na posady: dyrektora, prymaryusza, jednego względnie dwóch ordynaryuszów i jednego względnie dwóch sekundaryuszów kraj. Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie.

Do posady dyrektora przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 6400 koron;
2. prawo do trzech dodatków czteroletnich każdy po 800 koron rocznie;
3. dodatek funkcyjny 1000 koron rocznie;
4. mieszkanie w naturze z unormowanym deputatem oświetlenia i opału.

Do posady prymaryusza przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 4000 koron;
2. prawo do trzech dodatków pięcioletnich, każdy po 600 koron rocznie;
3. dodatek funkcyjny 1000 koron rocznie;
4. mieszkanie w naturze, wraz z unormowanym deputatem oświetlenia i opału.

Do posady ordynaryusza przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 2600 koron;
2. prawo do trzech dodatków pięcioletnich każdy po 400 koron rocznie;
3. dodatek funkcyjny 1000 koron rocznie;
4. mieszkanie w naturze wraz z unormowanym deputatem oświetlenia i opału.

Do posady sekundaryusza przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. płaca roczna 1900 koron;
2. prawo do trzech dodatków pięcioletnich każdy po 200 koron rocznie;
3. dodatek funkcyjny 1000 koron rocznie;
4. mieszkanie w naturze wraz z unormowanym deputatem oświetlenia i opału.

Ponadto pobierają wszyscy lekarze Zakładu przez czas trwania nadzwyczajnych stosunków drożyźnianych, wywołanych wojną, dodatki wojenno-drożyźniane w wysokości unormowanej każdorazowo dla odpowiednich rang urzędników państwowych w Galicyi. Obecna wysokość tego dodatku wynosi zależnie od stanu rodzinnego:

a) dla dyrektora od 10.140 koron do 17.556 koron rocznie;

b) dla prymaryusza od 9216 koron do 15.396 koron rocznie;

c) dla ordynaryusza od 6516 koron do 12.396 koron rocznie;

d) dla sekundaryusza od 6132 koron do 12.000 koron rocznie.

Wszystkie powyższe posady zostaną nadane prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowalającej służby nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad powinni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2. obywatelstwem polskiem;
3. nieposzlakowanem życiem;
4. dyplomem lekarskim ważnym w Państwie Polskiem.

Ponadto winni kandydaci na posadę dyrektora wykazać się znajomością ustroju administracyi tego rodzaju Zakładów leczniczych.

Uwaga: Wyjątkowo posada może być nadana kandydatowi, który przekroczył 40 lat życia.

Termin konkursu oznacza Ministerstwo na dzień 1 grudnia 1919.

Podania należycie udokumentowane, wraz z opisem przebiegu życia i ewentualnie pracami naukowemi należy wnosić, o ile chodzi o posadę dyrektora wprost do Ministerstwa Zdrowia Publicznego wydział III. (szpitalnictwa).

Podania o inne posady należy wnosić za pośrednictwem dyrekcyi Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie.

Warszawa, dnia 7 października 1919.

Izraelicka gmina wyznaniowa we Lwowie.
L. 2394. (4999)

Konkurs.

Z fundacyi im. Szyfry Biny Nathanson dla wyposażenia ubogich dziewcząt izraelickich, zatwierdzonej reskryptem Namiestnictwa z 28 grudnia 1904 L. 179.800, rozpisuje się niniejszem konkurs na stypendya posagowe po 1000 koron, które w drodze losowania nadane zostaną dnia 23 grudnia 1919. (1. Tebet).

O takie stypendyum posagowe ubiegać się mogą dziewczęta wyznania mojżeszowego, pochodzące z rodziny bp. Szyfry Biny Natnanson, których oboje rodzice, lub też tylko jeden rodzic noszą lub nosiły rodowe nazwisko fundatorki „Bursztyn“ a w braku takich kandydatek, wyposażone być mogą inne ubogie dziewczęta izraelickie.

Bliższe tedy warunki ubiegania się o to stypendyum są:

a) pokrewieństwo z b. p. fundatorką z wykluczeniem dzieci, względnie potomstwa Schachne Landaua;

b) ubóstwo;

c) moralność;

d) wiek między 16 a 35 r. życia.

Pierwszeństwo między kandydatkami ukwalifikowanemi w wymogach b, c, d, mają przedewszystkiem pomiędzy niemi sieroty tak po ojcu jakoteż i po matce.

Wypłata stypendyum posagowego nastąpi po legalnym ślubie kandydatki do jej rąk przez kuratoryę fundacyjną w kancelaryi Zboru izrael. we Lwowie.

Podania udokumentowane dowodami wyżej określonymi wniesione być mają do protokołu podawczego Przełożeństwa Gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie (ul. Bernsteina l. 12) najpóźniej do 15 grudnia 1919

Lwów, dnia 15 października 1919.

Kuratorya fundacyi
im. Szyfry Biny Nathanson
Dr. Jakób Diamand

Amortyzacye.

T. 47/18 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Urzędu miejskiego w Starym Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Starym Samborze Nr. 308 na kwotę 4222 kor. 59 hal. opiewającej na imię Mendla Majerczyka wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 27 września 1919. (4921 3—6)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 151/19(2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Koziarz urodzony w Polchowej 24 lutego 1888 i tam zamieszkały, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty wzięty do niewoli, wedle dochodzenia zmarł z początkiem mstycznia 1918 w szpitalu nr. 173 w Petersburgu.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Koziarz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Katarzyną z Ciołków w Polchowej 11 listopada 1913 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Manrycemu Lichtbachowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Pawła Koziara wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 września 1919. (5067 2—3)

T. 138/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Eugeniusz Balawajder syn Jana, urodzony w Przemyślu 11 października 1891 i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 r. do 10 pułku piechoty, miał wedle listy strat paść w bitwie pod Fajsławicami koło Kraśnika 2 września 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowe stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., zasądza się na wniosek Leontyny z Balawajdrów Pajączkowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu adwokatowi dr. Józefowi Rawiczowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem. Józefa Eugeniusza Balawajdra wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 września 1919. (5068 2—3)

T. V. 180/19 (3). Zarządzenie postępowania celem stwierdzenia śmierci. Walenty Pieniążek syn Stanisława i Katarzyny, mąż Zofii z Kojurów, lat około 38 liczący, rolnik w Dębowie ad Przeworsk, pełniący służbę wojskową przy 34 p. obr. kraj., wedle zeznań świadka Agaty Zygmuntowej i doniesienia oddziału grobów wojennych w Sandomierzu, miał zginąć pod Sandomierzem w sierpniu 1914 roku i we wspólnym grobie w powiecie Sandomierskim został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 2 z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek żony powyższego Zofii z Kojurów Pieniążkowej postępowanie celem stwierdzenia śmierci tegoż, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Walentego Pieniążka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 12 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 września 1919. (5048 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

REWJA

TYGODNIK ILUSTROWANY

Pod naczelną redakcyą Stanisława Dzikowskiego w Warszawie.

Redaktor na Małopolskę Artur Schröder.

przy współudziale najwybitniejszych sił literackich i artystycznych.

wychodzi co niedzielę począwszy od 10 listopada.

Cena zeszytu K 4·50

Prenumerata do końca b. r. z przesyłką pocztową K 35·—

Rewja jest największem pismem ilustrowanem w Polsce jakiego oddawna już pragnęły kulturalne rzesze.

Rewja daje dokładny obraz w słowie i obrazach dźwigania Państwa z chaosu.

Rewja pod względem formy i treści jest pierwszym pismem na poziomie europejskim na wskróś oryginalne nie naśladudując obcych wzorów.

Rewja co tygodnia przynosi przeszło 100 artystycznych reprodukcyi z fotografii i dzieł sztuki, powieści, nowele, feljetony ilustrowane, oceny książek, przegląd wypadków bieżących w Polsce i zagranicą, ilustrowane sprawozdanie wystaw i teatrów.

Rewja ogłasza w numerze pierwszym konkurs na artystyczne zdjęcia fotograficzne z nagrodami włącznie 4000 koron.

Rewja w każdym zeszycie daje przegląd mód specyalnego referenta z Paryża bogato ilustrowany.

Rewja rozpoczyna I. numerem naukę języka angielskiego w 52 lekcyach ułożoną przez prof. Uniw. Jag. Po ukończeniu kursu wyznacza Rewia dla dwu swych prenumeratorów (mężczyzny i kobiety), którzy najlepiej zdadzą egzamin angielskiego **dwa bezpłatne bilety jazdy pierwszą klasą do Londynu i z powrotem.**

Rewja jest wydawnictwem firmy: H. Altenberg, G. Seyfart, E. Wende i Spk. co daje najlepszą rękojmię poziomu wydawnictwa.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników

tudzież Administracya REWJI

Lwów, Hotel Georgea, (księgarnia akcyjna).

Konkurs.

Ministerstwo Aprowizacyi ogłasza niniejszym konkurs na posady powiatowych Referentów Aprowizacyjnych i ich Zastępców, w kategorjach płac urzędników państwowych VI. i VII.

Do posad tych przywiązane są pobory w wysokości Mk. 920 i 825 miesięcznie oraz nadzwyczajne dodatki drożyźniane, uchwalone przez Sejm, w wysokości od Mk 280 do 360 miesięcznie, zależnie od stosunków rodzinnych. Kandydaci w wieku nie wyżej lat 45 winni posiadać conajmniej średnie wykształcenie lub specjalne, odpowiadające poziomowi szkoły średniej.

Do podania należy dołączyć poświadczone odpisy świadectw szkolnych i dotychczasowych zajęć, dokumenty, stwierdzające stosunek do służby wojskowej oraz świadectwo lekarskie o stanie zdrowia. Ponadto w własnoręcznie napisanem curiculum vitae należy wyszczególnić:

1. datę i miejsce urodzenia,
2. stan rodzinny (kawaler, żonaty, czy wdowiec),
3. imiona i wiek żony i dzieci,
4. wyznanie,
5. przynależność państwową,
6. jaką szkołę lub zakład naukowy, gdzie i kiedy ukończył,
7. jakie posiada wiadomości specyalne,
8. jakiemi językami włada w mowie i piśmie,
9. gdzie, jak długo, na jakiem stanowisku i z jaką pensyą pozostawał poprzednio,
10. na czyje referencye może się powołać (przynajmniej dwóch znanych obywateli kraju).

Posady powyższe będą nadawane prowizorycznie. Po 6-cio miesięcznej nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya.

Pierwszeństwo przy obsadzaniu posad referentów mają dotychczasowi Zastępcy Referentów Aprowizacyjnych oraz osoby, pracujące w dziale aprowizacyi, wreszcie osoby, posiadające specyalne wykształcenie wyższe rolne lub handlowe.

Podania nieostemplowane należy kierować do **dnia 15 listopada r. b. do Ministerstwa Aprowizacyi (Wydział Personalny) Warszawa, Żórawia 44.**

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia osobiste są dopuszczalne jedynie na wezwanie.

Warszawa, dn. 29 października 1919 r.

Szef Sekcyi Administracyjnej Ministerstwa Aprowizacyi

(—) **Jan Odechowski.**

5116

Ogłoszenie.

Zapowiedziane na piątek dnia 31 października r. b VI. i VII. Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, wobec tego Rada Zawiadowcza zawiadamia uprzejmie P. T. Akcyonaryuszów, że w myśl § 32 statutu odbędzie się

VI. i VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

we Lwowie, w sali posiedzeń Banku Przemysłowego, ul. 3-go Maja l. 9 w piątek dnia 14 listopada r. b. o godz. 10 przedpołudniem, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie rachunkowe Rady zawiadowczej i przedłożenie bilansu za rok administracyjny 1917/18 i 1918/19.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Powzięcie uchwały co do bilansu.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1919/20.
5. Wybór dwu członków Rady zawiadowczej na miejsce członków z kolei ustępujących.

Uprasza się PT. Akcyonaryuszy, zamierzających wziąć udział w tem Zgromadzeniu, ażeby w myśl § 31 statutów zdeponowali swoje akcye wraz z kuponami w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja, albo w filii tegoż Banku w Krakowie, Rynek główny l. 15 najpóźniej do dnia 11 listopada 1919.

Posiadanie 10-ciu akcyj uprawnia do oddania jednego głosu. PT. Akcyonaryusze, którzy przez zdeponowanie akcyj wykażą swoje uprawnienie do głosowania, otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich imię i nazwisko, na których również podaną będzie ilość zdeponowanych akcyj, tudzież ilość przypadających na nich głosów.

Zgromadzenie to poweźmie uchwały decydujące bez względu na ilość akcyj.

Rada zawiadowcza
Akcyjnego Towarzystwa elektrycznego
przedtem
Sokolnicki i Wiśniewski
Lwów.

FIRMA kaflarska **Cwenarski, Wolak i Heran**

skład pieców i kuchen kaflowych

wykonuje wszelkie przeróbki i reperacye.

Kantor zamówień i wystawa: **Lwów, Leona Sapiehy 81.**

Chłopca do nauki krawiectwa przyjmie Pracownia sukien męskich

ADOLF PEŁKA

ulica ŻULIŃSKIEGO l. 10.

Pojedyncze egzemplarze „Gazety Lwowskiej“ nabywać można w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, ul. Czarnieckiego l. 12, parter.

Dobra Głęboka i Sąsiadowice, pow. samborskiego, około 660 mg. roli, i 160 mg. łąk, z budynkami, są od wiosny 1920 na sześć lat do wydzierżawienia. Oferty wnosić należy do kancelaryi adw. dr. Witkowskiego. Lwów, ul. Mickiewicza 10. 4872

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Stałych kolporterów lub kolporterek poszukuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów, ul. Podwale l. 3.**

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

Polskie uprzywilejowane Fabryki maszyn i wagonów

L. Zieleniewski

w Krakowie, we Lwowie i w Sanoku, Towarzystwo akcyjne

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 6 września 1919 i na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 4 października 1919 do podwyższenia swojego kapitału akcyjnego **z K 6,000.000 na 8,000.000**

tj. o K 2,000.000 rozdzielone na 10.000 akcyj

niepokryte dotychczas

i. w. K. 1,000.000. 5000 akcyj po K 200 im. wart. wykłada się do publicznej subskrypcyi

i ustanawia się cenę emisyjną:

a) dla akcyonaryuszów starych, korzystających z przyznanego im prawa poboru 1 akcyi nowej na 6 akcyj starych K 350 za akcyę
b) dla akcyonaryuszów nowych, nie korzystających z prawa poboru po K 500 za akcyę.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5 prc. odsetkami od imiennej wartości akcyj za czas od 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty — na wypadek nie przydzielenia akcyj zwróci się wpłacone kwoty z 2 prc. bonifikacyą od dnia wpłaty.

Przydział akcyj zastrzega się Bankowi krajowemu i przemysłowemu, którym to bankom zostaje zastrzeżone dowolne prawo redukcyi zgłoszeń nowych akcyonaryuszy.

Prawo poboru musi być wykonane przez dotychczasowych akcyonaryuszów od dnia 3 listopada 1919 do dnia 3 grudnia 1919 pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Towarzystwa akcyjnego od 1 stycznia 1919.

Wydanie nowych akcyi nastąpi za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówkową i potwierdzenia przydziału akcyi.

Zgłoszenia i wpłaty do dnia 3 grudnia 1919 przyjmują:

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, Filie w Krakowie Stanisławowie, Lublinie, Ekspozytura w Białej. — Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie, Ekspozytury w Borysławiu i Stryju.

Ogłoszenie.

PP. Akcyonaryuszy Towarzystwa Żywiecka Fabryka Papieru

mających prawo głosowania, zawiadamia się niniejszem, że **dnia 23 listopada 1919 o godz. 9** przed południem odbędzie się w lokalnościach tegoż w Zabłociu, obok Żywca

XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za r. 1918/19.
2. Sprawozdanie Komisyi szkontrującej
3. Rozdział zysku i dywidendy.
4. Wybor rewizorów i zastępców tychże (art 35 stat.).
5. Wybór w miejsce ustępujących członków Rady nadzorczej (art. 11 stat.).

PP. Akcyonaryuszy, którzy zamierzaliby uczestniczyć w tem Walnem Zgromadzeniu uprasza się, aby swe akcye począwszy od dnia dzisiejszego aż po dzień 16 listopada b. r. za odbiorem legitymacyi zdeponowali, albo w kasie Towarzystwa w Zabłociu, obok Żywca, albo też w kasie Banku eskontowego w Bielsku-Białej

Na 10 akcyi przypada jeden głos.

Żywiec, dnia 31 października 1919 r.

5117 **Rada nadzorcza.**

GL. 22.427. 5033 3—3

Konkurs.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę

bydła rzeźnego

od 250 kg. żywej wagi w zwyż i trzody loco Rzeźnia W. P. Lwów, Gabryelówka i Wojskowe Urzędy Gospodarcze Przemyśl, Jarosław, Sambor, Stryj i Stanisławów.

Oferty należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczeniem napisu „Oferta na dostawę bydła rzeźnego i trzody do GL. do dnia 15 listopada 1919 godziny 12-tej w południe do podpisanej Intendantury ul. Ochronek 4.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 5% wadyum ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości dostarczyć się mających sztuk tygodniowo z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadyum do 10%, które będą stanowić kaucyę.

Intendantura D. O. G. Lwów.

Pretensye prywatno-prawne do byłej Austryi.

Dla obrony praw wierzycieli byłego Skarbu austryckiego za dostawy i roboty dla wszelkich władz i urzędów, za najmy i dzierżawy, dla dochodzenia tego rodzaju pretensyi polegających na tytułach prywatno prawnych i dla przyspieszenia ich zaspokojenia tworzy się w myśl uchwał interesów stowarzyszenie pod nazwą Zrzeszenie dostawców państwowych we Lwowie Wybrany komitet założycieli zaprasza wszystkich interesentów którym zależy na zaspokojeniu pretensyi, żeby zgłaszali swe przystąpienie do Zrzeszenia codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem u adw. dr. Wojciecha Dziedzica we Lwowie, ul. Kościuszki 20 gdzie można zarazem przeglądać Statut Zrzeszenia. Deklaracya przystąpienia przyjmowane będą do 15 listopada b. r.

Za komitet założycieli: (4916)

Prezes: Rybicki. Wiceprezes: Dziedzic

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska l. 33.

2-je dziewcząt do falcowania

przyjmie

Drukarnia Wł. Łozińskiego

Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

Premium dla czytelniczek „Gazety Lwowskiej“

Która z naszych czytelniczek prześle 15 kor. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do administracyi tygodnika

„Przegląd Koblecy“

(Lublin, Biuro „Reklama“ ul. Kościuszki Nr. 8) będzie otrzymywała **„Przegląd Koblecy“** przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu oddzielnych egzemplarzy **„Przegląd Koblecy“** kosztuje kwartalnie 19 kor. 50 hal. w zwykłej prenumeracie 18 kor.

„Przegląd Koblecy“

jedynie w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. Irenę Śliwicką w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów przyjmuje do naprawy **BOGUMIŁ CZOŁOWSKI, Lwów, ul. Franciszkańska l. 7, II. piętro.**

Na sezon zimowy

polecamy materyały odzieżowe z opustem

30%

Dla konsumów, kółek rolniczych, hurtowni i t. p. większy opust. 4551 4—6

— Zapasy znaczne. —

Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie

ul. Bourlarda l. 5 boczna ul. Batorego.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.